Dziś: W Holandii urodziła się córka

Wspaniałe uroczystości w całym kraju

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 26 Wydanie Ł. Rok 68 Środa, dnia 2 lutego 1938



Prastary kościółek w Radoszycach. Wybudowany został w 1024 roku.



Podczas parady oddziałów milicji przed Mussolinim w Rzymie zastosowano po raz pierwszy nowy krok marszowy „passo romano".



Ściana werandy schroniska P. T. T. nad Morskim Okiem, na które spadła lawina.

Sprawa, która czeka na swojego prokuratora

Cztery lata upłynęły od bandyckiego napadu na lokal i drukarnię narodowego „Słowa Pomorskiego" — Napad był zorganizowany — Przy wtórze pieśni — Sprawcy napadu nie zostali odnalezieni

Cztery lata upływają w dniu dzisiejszym od głośnego napadu i zdemolowania drukarni narodowego „Słowa Pomorskiego" w Toruniu, co stało się w dniu 31 stycznia 1934 roku. Mimo podjętego wówczas śledztwa sprawcy pozostali nieznani.

Napad na wielkie narodowe wydawnictwo w stolicy Pomorza, w śródmieściu i przy ruchliwej ulicy św. Katarzyny, odbił się głośnym echem w całym kraju. Niezależna opinia jednomyślnie potępiła to nowe dzieło bandytyzmu politycznego. Sprawa trafiła kolejno do Sejmu i Senatu, była przedmiotem interpelacyj pod adresem ówczesnego ministra spraw wewnętrznych śp. Bronisława Pierackiego. Niestety nie doczekała się oświetlenia ze strony odnośnego ministra, ani wyjaśnienia na skutek śledztwa. Dochodzenia umorzono po upływie pewnego czasu.

Obok takich spraw jak zaginięcie gen. Zagórskiego, napad na posła Zdziechowskiego, napaść na redaktora Mostowicza, cudem udaremnione utopienie Adolfa Nowaczyńskiego — napad na „Słowo Pomorskie" powiększył liczbę tajemniczych zbrodni „nieznanych sprawców".

Sam napad w dniu 31 stycznia 1934 r. miał według nieskonfiskowanych opisów „Słowa Pomorskiego" przebieg następujący:

Około godz. 6,35 wieczorem przymaszerowało w pochodzie około 200 osobników przed gmach drukarni „Słowa Pomorskiego" przy ul. św. Katarzyny 4. Na komendę „stać!" pochód zatrzymał się przed gmachem wydawnictwa, a po dalszej komendzie wyrównano front ku budynkowi wydawnictwa, po czym od wyciągniętego szeregu oderwała się grupa przeszło stu osobników.

Z okrzykiem: „niech żyje konstytucja!" napastnicy zaczęli wybijać nasamprzód szyby w oknach wystawowych biur wydawnictwa na parterze. Chwilę później wtargnęli hurmem do lokalu ekspedycji i biur wydawnictwa i tam przystąpili do demolowania wnętrza i urządzeń lokalu.

Pierwszą czynnością napastników w lokalu ekspedycji było rozbicie podręcznej, automatycznej kasy kontrolnej, w której znajdowało się około 300 zł w banknotach, srebrze i bilonie. Z pieniędzy tych nie pozostało ani śladu.

Następnie zgraja wtargnęła do sąsiedniego pokoju, mieszczącego biuro drukarni i kasę. Pełną przytomności kasjerkę, która zdążyła doskoczyć do telefonu wołając: „Policja! bandyci!", napastnicy poturbowali, niszcząc przezornie centralę telefoniczną i przerywając przewody.

Dziełem wandalów było zniszczenie urządzeń biur: biurek, regałów, szaf, lamp, stołów, ksiąg i papierów biurowych, zegara itp. Strasznego dzieła spustoszenia dokonano przyniesionymi przez napastników łomami i siekierami. Personel biurowy o tej porze już nieliczny (z wyjątkiem kierownika administracji wyłącznie kobiety) brutalnie sterroryzowano i częściowo poturbowano.

Napastnicy „gospodarzyli" również w gabinecie dyrektora wydawnictwa.

Kiedy jedna część bandytów niszczyła lokale biurowe, druga grupa wtargnęła do położonego za biurami oddziału maszyn drukarskich.

W wielkiej hali maszyn, mieszczącej maszynę rotacyjną, kilka maszyn płaskich i bostonki, napastnicy żelaznymi drągami i toporkami rozbijali precyzyjne maszyny, niszcząc w szczególności rozruszniki elektryczne i motory, co świadczyło o fachowym kierownictwie i dobrym poinstruowaniu napastników o ich zadaniu.

Rozbijano zestawy drukarskie rozsypując czcionki. Oprócz maszyn zniszczono luźą ilość gotowych druków. Łomami i toporkami rozbito około 50 szyb w oknach hali maszynowej, gdzie nadto nie oszczędzono żadnego klosza przy lampach w hali. Poprzerywano również przewody elektryczne, doprowadzające prąd przemysłowy do motorów, tudzież przewody oświetleniowe.

Nagle rozległ się na ulicy, gdzie pozostała część uczestników pochodu, głośny gwizd, który był widocznie umówionym sygnałem do zakończenia demolowania, gdyż napastnicy po nim natychmiast powrócili na ulicę.

Potworne dzieło niszczenia trwało dokładnie dziesięć minut.

Wyszedłszy na ulicę, napastnicy na komendę znów uszeregowali się w czwórki i ze śpiewem „Pierwszej Brygady" odmaszerowali ulicą Królowej Jadwigi, następnie Szeroką, a więc ciągle głównymi arteriami śródmieścia, ku Rynkowi Staromiejskiemu.

Przed napastnikami jechała platforma ciężarówka, oświetlona pochodniami, na której 6 ludzi wiozło jakieś kukły i tablice z napisami. Napastnicy nie zatrzymywani przez nikogo dotarli na Rynek Staromiejski. **Tam ja-**

Charakterystyczny proces narodowców w Łodzi

Sąd uznał, iż wysoki wymiar kary Starostwa Grodzkiego jest zupełnie niezrozumiały

Łódź, 31. 1. — Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa odwoławcza od orzeczenia starostwa grodzkiego, które w swoim czasie skazało prezesa Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego adw. Kazimierza Kowalskiego, sekretarza zarządu okręgowego S. N. w Łodzi p. Gągalskiego i p. Hendzelewskiego każdego na 1 miesiąc bezzwględnego aresztu za rzekome nielegalne zbieranie ofiar na rzecz niesienia pomocy biednym narodowcom.

Oskarżenie oparte było na doniesieniu urzędowym, które stwierdzało, że zbiórka na rzecz biednych narodowców odbywała się w obrębie Stronnictwa Narodowego w sposób następujący: Do sekretariatu zarządu okręgowego S. N. zgłaszali się członkowie i sympatycy Stronnictwa Narodowego i na ręce sekretarza Gągalskiego składają ofiary. Sekretarz Gągalski ofiary te przyjmuje i przekazuje p. Hendzelewskiemu, który z upoważnienia prezesa Zarządu Okręgowego zajmował się rozdziałem ofiar wśród potrzebujących pomocy biednych narodowców. Z wydatkowania sum i ofiar w naturze p. Gągalski składał sprawozdanie prezesowi zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

Po rozpatrzeniu sprawy, Sąd Okręgowy łódzki pod przewodnictwem sędziego Jabłońskiego uniewinnił zarówno prezesa Zarządu Głównego S. N. adw. Kowalskiego jak i sekretarza okręgowego S. N. Gągalskiego, nie dopatrując się w ich postępowaniu żadnych znamion przestępstwa. Natomiast p. Hendzelewskiego skazał na 10 zł grzywny za umieszczenie w „Orędowniku" apelu do narodowców nawołującego do składania ofiar. W ustnych motywach sąd podkreślił, że **niesienie pomocy biednym jest rzeczą wskazaną i chlubną, że jednakże ze względu na ustawę obowiązującą, która zabrania publicznego nawoływania do składania ofiar, musiał p. Hendzelewskiego skazać jedynie za umieszczenie apelu w „Orędowniku". Poza tym sąd dodał, że wysoki wymiar kary Starostwa Grodzkiego w Łodzi w niniejszej sprawie jest zupełnie niezrozumiały i dlatego wyrok ten musiał uchylić.**

cyś osobnicy spośród napastników usiłowali wygłaszać przemówienia, które jednak uniemożliwiła gromadząca się publiczność, która przybrała wobec napastników groźną postawę.

Grupy napastników rozeszły się następnie bez przeszkód po mieście.

Policja nie zaaresztowała nikogo spośród napastników.

Szkody, spowodowane bandyckim najściem, sięgały kilkudziesięciu tysięcy złotych. Stwierdzała je komisja rzeczoznawców; urzędowa komisja sądowo-śledcza przybyła do gmachu wydawnictwa w 17 godzin po zajściu.

Technika napadu, planowe i pełne poczucia bezpieczeństwa działanie napastników, okrzyki i śpiew „Pierwszej Brygady" nie pozostawiały wątpliwości co do środowiska, z którego wyszedł zamach.

Nieugięte stanowisko redakcji „Słowa Pomorskiego", piętnującej bezkompromisowo wszelkie działania, wychodzące na szkodę interesów narodowych na Pomorzu, było w pewnych kołach „sanacyjnych" od dawna źle widziane. Był to przecież okres szczytowego powodzenia i działalności panów tego pokroju, co skazani starostowie Krawczyk, Twardowski, Czarnocki itp., którzy stanowiska swoje uważali za intratne prywatne folwarki. Przeciw temu właśnie systemowi, który się na Pomorzu rozpanoszył za czasów b. wojewody Stefana Kirtiklisa, występowano z całą bezwzględnością w „Słowie Pomorskim".

Do jakiego stopnia dochodził w latach 1933-34 cynizm pewnych czynników „sanacyjnych" na Pomorzu, świadczy fakt, że bezpośrednio po napadzie na „Słowo Pomorskie" w subwencjonowanym dzienniku „sanacyjnym" „Dniu Pomorskim" z daty 2 lutego 1934 przyznano, że grupa napastników na „Słowo Pomorskie" wyłoniła się z pochodu uroczystościowego „Strzelca" oraz Powstańców i Wojaków („sanacyjnych").

W tymże „Dniu Pomorskim" z daty 4 lutego 1934 ukazały się na pierwszej stronie oświadczenia, podpisane za organizacje: „Strzelca", Powstańców i Wojaków oraz Federację Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny przez czołowych ludzi tych organizacyj: Alfonsa Zgrzebnioka (nieżyjącego już naczelnika w pomorskim urzędzie wojewódzkim), Lecha Czarlińskiego, właściciela obszaru dworskiego Brąchnówko (powiat Toruń) i Konrada Siudowskiego, właściciela obszaru dworskiego Przydatki (pow. Brodnica), obecnie senatora. W oświadczeniach tych wymienieni stwierdzali, że w związku z napadem na „Słowo Pomorskie"

„nie zamierzają dochodzić, którzy z członków prowadzonych przez nich organizacyj brali czynny udział w zajściach".

Sprawcy zatem i tego napadu według myśli i woli, zawartej w tych oświadczeniach, mieli pozostać „nieznani".

Nie było też na pewno zwykłym zbiegiem okoliczności, że we wspomnianym „Dniu Pomorskim" w przeddzień napadu na „Słowo Pomorskie" ukazał się artykuł pt. „Dość tego". Pod adresem „Słowa Pomorskiego" powiedziano tam:

„Organ ów w tej swojej prowokacyjnej robocie doszedł do tego punktu, gdzie zaczyna się kończyć granica wszelkie pobłażliwości i gdzie pod rachubę powinny być wzięte środki, kładące kres temu zuchwalstwu.

„Środki te muszą się znaleźć — i to środki tak przykładowo mocne, jak przykładną jest prowokacyjna akcja, na którą sobie pozwalają ludzie, redagujący ów organ „narodowy". Raz wreszcie musi się znaleźć jakieś zdecydowanie mocne przeciwdziałanie, które jasno i wyraźnie powie: — dość tego!"

Kilkadziesiąt godzin po tym podżeganiu nastąpił napad.

Wspomniany „Dzień Pomorski" jest tym samym dziennikiem, który z funduszów publicznych za pośrednictwem b. woj. Lamota otrzymał 200 tys. zł.

Było oczywiste, że i niszczyciele byli tylko przysłowiowym „ślepym mieczem". Gdzie jednak była ręka, kierująca narzędziem?

Nie potrzeba dziś operować domniemaniami, od których głośno było wonczas na Pomorzu. Wystarczy powtórzyć to, co zeznał w procesie b. starosty Czarnockiego przed sądem w Gdyni b. poseł BB Tebinka w dniu 15 grudnia 1937. Zeznania te przypadły na ten sam dzień, w którym inspektor armii gen. Bortnowski scharakteryzował w tymże samym procesie pomorską działalność b. wojewody Kirtiklisa.

Poseł Tebinka zeznał mianowicie co następuje:

„Ze wstydem przyznaję, że zbyt mało przeciwstawiałem się bezprawiom wojewody Kirtiklisa. Starostów ostrzegałem, aby zarządzeń bezprawnych Kirtiklisa nie respektowali.

„Miałem z Kirtiklisem dwukrotnie zatarg, raz bowiem sprzeciwiałem się napadowi bandyckiemu na „Słowo Pomorskie" w Toruniu — a drugi raz bezprawnemu więzieniu sekretarza wojewódzkiego Stronnictwa Narodowego."

Zeznanie p. Tebinki jest jasne i niedwuznaczne. Powiedział: „sprzeciwiałem się napadowi bandyckiemu na „Słowo Pomorskie" w Toruniu".

Stwierdzenie p. Tebinki nie mogło ujść uwadze tych czynników, które są z urzędu powołane do ścigania wszelkiej zbrodni i przestępstwa. A w Toruniu dopuszczono się jednego i drugiego. Śledztwo, raz umorzone, winno być wznowione wobec ujawnienia nowych okoliczności ważnych dla sprawy. Władze śledcze skorzystają też niewątpliwie z tych dowodów-świadków, na których wskazuje b. starosta Twardowski w swym liście, rozesłanym po całej Polsce, mówiąc na stronach 19 i 20 o organizatorze i organizacji napadu na „Słowo Pomorskie".

Prawu musi się stać zadość. Nie mogą pozostać bez kary żadne zbrodnie i przestępstwa. Minister sprawiedliwości i pierwszy prokurator państwa Grabowski słusznie podkreślał w swoich wypowiedzeniach tę podstawową zasadę porządku i bezpieczeństwa prawnego w państwie.

Tu zaś jest sprawa, która czeka na swojego prokuratora!

Nowe odroczenie wyborów w Łodzi i w Poznaniu

Rządowy projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej dla sześciu największych miast wniesiony do Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.). Rząd wniósł do Sejmu swój projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej do rad miejskich w sześciu największych miastach Polski. Tekst projektu zgodny jest z tym, co podawała prasa.

Równocześnie rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o odroczeniu wyborów radnych miejskich w Łodzi i Poznaniu. Projekt orzeka, że wybory odbędą się na podstawie zarządzenia, które zostanie wydane po wejściu w życie omawianej ustawy, a najpóźniej w dniu 1 października 1938. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Uzasadnienie projektu brzmi:

„Rada Ministrów uchwaliła w dniu 22 stycznia 1938 r. projekt ustawy, zawierający zasady nowego prawa wyborczego dla miast: Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Warszawy i Wilna, w szerszym stopniu uwzględniający reprezentację czynnika gospodarczego i zawodowego i bardziej odpowiadający różnorakim i złożonym stosunkom życia dużych miast.

„Wspomniany projekt ze względów technicznych nie będzie mógł wejść w życie przed terminem zarządzenia wyborów w Poznaniu i Łodzi, termin ten bowiem upływa w Poznaniu już w dn. 25 stycznia 1938 r., a w Łodzi w dn. 5 kwietnia 1938 r., wobec czego wybory w tych miastach musiałyby być przeprowadzone na podstawie dotychczasowego prawa wyborczego, a co za tym zarządzenie wyborów w tych miastach mijałoby się z założeniami projektu ustawy o nowym prawie wyborczym.

„Z tych względów rząd uważa za potrzebne i celowe odroczyć wybory w Poznaniu i Łodzi."

Pierwsze czytanie obu projektów ustaw: o zmianie ordynacji wyborczej i o odroczeniu wyborów w Poznaniu i Łodzi odbędzie się w Sejmie już we wtorek 1 lutego rb

Katastrofalna wichura w Paryżu

Paryż (ATE) Silne burze panujące nad całą Francją spowodowały szereg mniejszych i większych katastrof i wypadków.

I tak w Paryżu w niedzielę rano padał formalnie deszcz cynkowy, albowiem niezliczone ilości kawałków blachy oberwane z dachów wichrem, leciały z wielkim hałasem na ulice. W parkach, a jeszcze więcej w ogrodach i lasach otaczających Paryż burza wyrwała szereg drzew z korzeniami. Komin fabryczny wysokości 15 m, ważący przeszło 3.000 kg zwalił się na dach fabryki szkła, której urządzenie zostało wskutek tego kompletnie zniszczone.

Na terenie wystawy światowej mur długości 40 m pawilonu francuskiej marynarki handlowej został poważnie uszkodzony burzą. Na jednej z głównych ulic Paryża samochód ciężarowy z przyczepką rzucony został siłą wichru o żelazny słup latarni tak, że latarnia uległa kompletnemu zniszczeniu, a cała przednia część samochodu wraz z osią przednią i motorem została na skutek uderzenia oderwana.

Na jednym z przedmieści Paryża 11-letnia dziewczynka porwana została przez trąbę powietrzną na wysokości kilku metrów, a następnie rzucona z taką siłą o ziemię, że poniosła śmierć na miejscu.

Uroczystości pięciolecia w Berlinie

Berlin. (ATE). Zarówno stolica Rzeszy jak i całe Niemcy stały wczoraj pod znakiem uroczystości odbywających się z okazji 5. rocznicy objęcia władzy w Niemczech przez Hitlera.

Uroczystości w Berlinie rozpoczęły się od przemówienia przez radio min. Goebbelsa, które to przemówienie skierowane było do młodzieży hitlerowskiej. Punktem szczytowym uroczystości było wręczenie przez kanclerza nagród narodowych poszczególnym laureatom. Nagrody te Hitler wyznaczył w ub. roku zamiast nagrody Nobla, której Niemcom nie wolno przyjmować. Równocześnie dzienniki zamieściły obszerną listę awansów udzielonych na dzień 30 stycznia zarówno w partii jak i w oddziałach wojskowych.

Wieczorem odbył się w Berlinie wielki capstrzyk z pochodniami, który przeszedł — tak jak przed 5-cioma laty — przez Bramę Brandenburską ulicą Unter den Linden do Wilhelmstrasse.

Genewa o wojnie chińsko-japońskiej

Zastrzeżenia delegacji polskiej — Przygotowania Rosji Sowieckiej do wojny na Wschodzie

Genewa. (Tel. wł.). Setna sesja Rady Ligi przejdzie do historii pod znakiem sprawy zatargu na Dalekim Wschodzie. Co prawda oficjalnie w Genewie nie mówiono dotychczas nic o wojnie chińsko-japońskiej, jednak bardzo poufnie toczyły się ważne narady. Chronologiczne przebieg ich był następujący.

Już w piątek rano w całkowitej tajemnicy odbyło się zebranie z udziałem kom. Litwinowa, min. Edena, min. Delbosa oraz przedstawiciela Chin, min. Wellingtona Koo. Wysłannik Czang-Kai-Szeka domagał się, aby Rada Ligi zastosowała postanowienia art. 16 paktu w związku z napaścią Japonii. Popierał to żądanie bardzo gorąco Litwinow, delegaci Francji i Anglii mieli natomiast duże zastrzeżenia podkreślając, że mogłoby wywołać jeszcze poważniejszy zatarg.

Delegacja polska przeciwstawiła się narzuceniu Radzie Ligi wszelkich uchwał, opracowanych bez udziału tej Rady i bez jej polecenia, a stanowiących jedynie objaw dążeń pewnej grupy.

Cała ta w ogóle akcja genewska była specjalnie wyreżyserowana za kulisami przez Litwinowa, który miał polecenie, aby wywołać jakieś zbiorowe wystąpienie przeciwko Japonii. Sowiety chciały zabezpieczyć się w Europie, aby mieć wolne ręce na Dalekim Wschodzie, gdzie czynią poważne przygotowania bojowe.

„Daily Telegraph" podkreśla, że koncentracja wojsk bolszewickich na pograniczu Mandżurii trwa. W ostatnim tylko czasie przetransportowano tam trzy dywizje piechoty, dwie zmotoryzowane dywizje oraz po jednej dywizji kawalerii i czołgów.

Wojskowa Rada Gospodarcza Niemiec

Berlin. (PAT) Premier Göring powołał do życia „Wojskową Radę Gospodarczą", która działać będzie w ramach Izby Gospodarczej Rzeszy. W skład rady weszli najwybitniejsi przedstawiciele gospodarczego świata Niemiec.

Z ŻYCIA POLITYCZNEGO

Ustawy samorządowe w Sejmie

Katolicki uniwersytet w Lublinie otrzymał pełne prawa — Uzupełniające wybory do komisji wojskowej

Warszawa, 31 stycznia.

Duże zaciekawienie budzi wtorkowe posiedzenie Izby, na którym odbędą się pierwsze czytania projektów ustaw samorządowych. Projekty te mają być przepracowane w ciągu obecnej sesji, a jeżeli by parlament nie zdążył, rząd jest zdecydowany zwołać sesję nadzwyczajną. Jednocześnie znajduje się na porządku obrad projekt ustawy o odroczeniu wyborów do Rad Miejskich w Łodzi i Poznaniu.

*

Z innych przedłożeń jest bardzo charakterystyczny projekt rządowy o nadaniu katolickiemu uniwersytetowi w Lublinie pełnych praw państwowych szkół akademickich.

*

Jako pierwszy punkt umieszczono wybory uzupełniające do komisji wojskowej. Nie wiadomo, czy przy tej sposobności wystąpi z przemówieniem gen. Żeligowski i również nie wiadomo, jak zachowają się posłowie wileńscy. Istnieje bowiem możliwość, że będą oni domagali się wyboru pełnej komisji tak, aby ponownie powierzyć mandat przewodniczącego gen. Żeligowskiemu. W.

Drugi projekt zmiany ordynacji wyborczej?

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, iż poza ordynacją wyborczą posła Ducha opracowany będzie i wniesiony do Sejmu projekt ordynacji wyborczej Obozu Zjednoczenia Narodowego. (w)

Paragraf aryjski

Warszawa. (Tel. wł.). Na walnym zebraniu Bratniej Pomocy studentów uniwersytetu uchwalono, podobnie jak na politechnice, wprowadzenie paragrafu aryjskiego dla Żydów i osób pochodzenia żydowskiego.

Z NASZEGO STANOWISKA

Zagadnienie totalizmu

Od szeregu miesięcy wre w Polsce zagorzała dyskusja o totalizmie w czasopismach, książkach, na zebraniach różnych organizacyj.

Cóż to jest ów totalizm i o co w tym namiętnym sporze chodzi?

Otóż pojęcie totalizmu (od łacińskiego słowa „totus" — tzn. cały) oznacza ruch społeczny, polityczny, obejmujący i podporządkowujący wyłącznie sobie wszystkie dziedziny życia. Totalizm jest nowoczesną formą ideologiczną i ustrojową narodów. Jeden wielki ruch, mający oparcie w masach, narzuca swoją ideologię całemu narodowi, podporządkowuje jej mniejszości narodowe w państwie i wszystkich w ogóle obywateli, rozwiązuje partie polityczne i na własną odpowiedzialność pcha państwo do wielkich reform. Posługuje się w większym lub mniejszym stopniu przymusem wobec obywateli, wychowuje młodzież i olśniewa naród wiarą w wielką przyszłość żądając od jednostek jej realizacji.

Totalizm może być komunistyczny, jak w Rosji, narodowy, jak w Niemczech, Turcji, lub narodowo-religijny, jak we Włoszech, Portugalii, Japonii, Brazylii, Austrii, Hiszpanii. A więc treść totalizmów może być różna, natomiast forma jest jednakowa — tak przynajmniej twierdzą wrogowie ustroju totalnego.

Walkę z ustrojem totalnym podejmuje się w imię demokracji, przy czym jego przeciwnicy chętnie używają argumentu, że k a ż d y totalizm jest sprzeczny z religią katolicką, powołując się nawet na autorytet Stolicy Apostolskiej.

O zagadnieniu totalizmu rozprawiać można tylko na gruncie realnym, na podstawie jakiejś określonej, sprawdzalnej idei, która przeszła próbę życia. Potępianie totalizmu w imię fikcji, urojeń, utopij, z drugiej zaś strony z powodu negatywnej niewiary i niechęci jest bezpodstawne i zawieszone w próżni. Potępiać więc ustrój totalny może wyłącznie jedyny jego realny przeciwnik — tzw. demokracja.

Istotnie to jest główny ośrodek oporu wobec idei totalnej. Ale czymże jest demokracja? Jest to ustrój, który wywołał ciężką chorobę społeczeństw świata. Ustrój demoliberalny stwarza wojnę wszystkich ze wszystkimi, daje pole do działania organizacjom tajnym, daje przywileje mniejszościom, wyrzeka się praw narodu. Ustrój ten jest targowiskiem partyj i żerowiskiem zwalczających się klas. Demokracja nie daje narodowi żadnych praw, a państwo czyni sługą jednostek. Demokracja nie umie znaleźć sprawdzianu, które partie są szkodliwe, nie potrafi zahamować anarchii.

Demokracja jest idealną pożywką dla żydostwa i wpływu międzynarodówek na życie narodu i wcale nie gwarantuje swobody polityczno-społecznej, na co mamy aż za wiele dowodów z dzisiejszej Francji, przedwojennej Hiszpanii, a także i z Polski. Przecież dzisiejsi chorążowie demokracji w Polsce — socjaliści — w r. 1923 i 1926 powstawali zbrojnie przeciw chłopskiemu rządowi większości parlamentarnej. Udział obywatela w rządach demokracji ogranicza się do oddania kartki wyborczej. Wady tego systemu dostrzegał już w r. 1905 wielki polityk narodowy Zygmunt Balicki.

Czy zatem odrzucając demokrację mamy przyjąć dla Polski totalizm?

Totalizm to nie jest ściśle określona forma. Taki, który krępuje zupełnie wolność jednostki i społeczeństwa, regulujący każdą dziedzinę życia, odbierający dzieci rodzinie, uczonych warsztatom pracy, łamiący samorząd administracyjny i gospodarczy, taki totalizm, zwany integralnym, musi być przez Polaków odrzucony. Ale musi być w Polsce t o t a l i z m p o l i t y c z n y, który jest prostą konsekwencją hasła: „Polska dla Polaków" oraz „gospodarzem w Polsce może być tylko naród polski". W Polsce musi obowiązywać **wyłącznie idea narodowa.** Musi obowiązywać **konstytucja ideowa.** Nie ma i nie może być w Polsce miejsca dla organizacji wrogów, dla propagandy komunizmu, socjalizmu i wszelkiego marksizmu dla stronnictw klasowych, w dziedzinie zaś gospodarczej — dla wolności zysku i anarchii.

Religia katolicka nie sprzeciwia się takiemu poglądowi. Ojciec św. w encyklice o hitleryzmie uczucie narodowe nazywa „radosną i dumną ufnością w przyszłość swego narodu", a nawet podnosi wartość autorytetu w narodzie.

Tylko jedyna, wielka idea narodowa z wyłączeniem innych da wielkość Polsce. Nie chodzi bowiem o rządy jednej partii. Chodzi o rządy jednego narodu w państwie.

JAN BIELATOWICZ



W 5 rocznicę objęcia władzy w Niemczech przez narodowy socjalizm, kanclerz Hitler przyjął defiladę swej gwardii przybocznej.

Kurie żydowskie

„Warsz. Dziennik Narodowy" w związku z rządowym projektem ordynacji wyborczej dla 6 największych miast Polski, powiększającym — jak już to podkreślaliśmy — wpływy żydowskie na samorząd, wysuwa projekt przeciwny — wyodrębnienia Żydów przy wyborach w osobne kurie, uzasadniając to w sposób następujący (podkreślenia nasze):

„Polska chce się p o z b y ć Żydów; zanim zaś to nastąpi, pragnie o g r a n i c z y ć ich wpływy na swoje życie polityczne, kulturalne i ekonomiczne. Wyrazem tych dążeń są hasła p o z b a w i e n i a Ż y d ó w p r a w p o l i t y c z n y c h i ograniczenia swobody ich ruchów w dziedzinie gospodarczej oraz kulturalnej.

„Jeśli z różnych względów, w szczególności z powodu charakteru politycznego obozu rządowego, program ten w całości nie może być w tej chwili przez państwo urzeczywistniony, powinien być przynajmniej zrealizowany częściowo.

„Sądzimy, że przy wyborach Żydzi powinni być w y d z i e l e n i w o s o b n ą k u r i ę i traktowani jako całość, której wpływ na wyniki wyborów ograniczać się powinien d o w y s o k o ś c i o g ó l n e g o p r o c e n t u i c h w k r a j u. Jest to maksimum tego, co Żydzi w obecnych warunkach mogą dostać i co — w zestawieniu z ich uprawnieniami w sąsiednich państwach: niemieckim i rumuńskim oraz z interesami polskimi — stanowi bardzo dużo.

„Walka o kurię żydowską zostanie w kraju podjęta. Uważamy ją w obecnych warunkach za e t a p p r z e j ś c i o w y, który wprawdzie sprawy wpływów żydowskich nie rozwiązuje, ale wpływy te do pewnego stopnia ogranicza.

Podobnie jak getto ławkowe, jak dążenie do ograniczenia Żydów w zawodach wolnych, jak wreszcie dążenie do spolszczenia handlu i rzemiosła, kuria żydowska stanie się dla społeczeństwa jednym z celów jego codziennej walki o Polską narodową."

Projekt ten winien stać się w obecnych warunkach wyrazem dążeń całego polskiego społeczeństwa. Żydzi zepchnięci do getta także w dziedzinie wyborczej, będą mieli ograniczone możliwości wpływania na układ polskich sił politycznych przez popieranie swoimi głosami tych ugrupowań, które ulegają nakazom polityki żydowskiej.

Setna sesja Ligi Narodów



Gratulanci

Przed procesem inż. Doboszyńskiego

Skład trybunału i obrońców — Proces trwać będzie 10 dni
Konferencja obrońców z oskarżonym

L w ó w (Tel. wł.). W piątek 4. II. rozpocznie się we Lwowie proces inż. Doboszyńskiego. W skład trybunału sądzącego wchodzą: sędzia Dysiewicz — przewodniczący, sędziowie Michale i Fränkel jako wotanci, oraz dodatkowo sędzia dr Olchawa jako sędzia zapasowy. Oskarżenie wnosić będzie wiceprokurator Olszewski.

Na ławie obrońców zasiądą: dr Pieracki, mgr Maciejko, adw. Macieliński, adw. Stypułkowski, adw. Czerwiński i adw. Pozowski.

Proces rozpisany jest na 10 dni. Pierwszy dzień rozprawy wypełnią odczytanie aktu oskarżenia i zeznania oskarżonego. Przesłuchiwanie świadków trwać będzie przypuszczalnie do środy, w czwartek natomiast nastąpiłoby zgłaszanie przez obie strony wniosków, od piątku zaś (11 lutego) zaczęły by się przemówienia stron.

Przewodniczący trybunału sędzia Dysiewicz oświadczył, że na rozprawę wejść będzie mogło tylko 180 osób spośród publiczności.

Ostatnio obrońcy inż. Doboszyńskiego odbyli z nim kilkakrotnie szereg konferencyj w celi więziennej. Obrona złożyła do sądu prośbę o pozwolenie inż. Doboszyńskiemu na przeglądnięcie akt jeszcze przed rozprawą.

GŁOSY i ECHA

Animozje w „sanacyjnej" rodzince

„Jutro Pracy", organ grupy płka Sławka, zwraca uwagę na następujące charakterystyczne przejawy stosunków w „sanacyjnej" rodzince. Pierwszy:

„Miedziński nie kocha min. Grabowskiego. Kto ma wątpliwości, niech przeczyta „Gazetę Polską" z dnia 22 stycznia. W sprawozdaniu z debaty nad budżetem sprawiedliwości, mówiło wielu posłów. Mówili poważnie, a wielu ciekawie i ładnie. Miedziński uhonorował tylko jedno. Wybrał, uhonorował i obszernie wydrukował to, co ostro wali w Grabowskiego. Czyżby takie instrukcje miał szef propagandy O. Z. N.?"

I drugi:

„Szacunek bez zaufania. Nowe formy i konwenansowe zwroty wprowadza poseł Walewski. Elegancja stanęła w kolizji z logiką i sensem. Nie rozumiemy, jak można szanować kogoś, do kogo nie ma się zaufania, a tu okazało się, że Walewski bardzo szanuje Grabowskiego, parę razy to podkreśla, ale nie ma do niego zaufania."

Notujemy to, aczkolwiek nie pierwsze to i nie ostatnie przejawy rozkładu w „sanacyjnym" obozie. Ataki wszakże na ministra Grabowskiego mają swoją wymowę. Za jego to bowiem urzędowania doszło do dość licznych procesów starostów i różnych dygnitarzy. W procesach tych uwidoczniło się — jak to już podkreślała prasa — oblicze systemu.

Niezrozumiałe obawy

Na niedzielę dnia 30 bm. zwołany został przez zarząd Stronnictwa Narodowego w Stanisławowie wiec publiczny, na którym referat na temat: „Obrona Polski przed zalewem Żydów z Rumunii" miał wygłosić kierownik organizacyjny Str. Nar. p. mgr Jan Bogdanowicz ze Lwowa.

Tymczasem w dniu 27 bm. Stronnictwo Narodowe w Stanisławowie otrzymało ze Starostwa pismo, zabraniające odbycia wiecu, umotywowane tym, iż wiec zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

W związku z tym lwowskie „Słowo Narodowe" pyta, czy wiec zorganizowany w wielkim mieście wojewódzkim przez poważne stronnictwo polityczne w obronie najżywotniejszych interesów narodu i państwa zagrażać może bezpieczeństwu publicznemu?

Jeżeli zaś grozi zakłóceniu porządku i bezpieczeństwu publicznego, to z czyjej strony?

Łata na łacie a dziura coraz większa

Nominacja p. Staniewicza na kierownika organizacji wiejskiej wileńskiego „Ozonu" — nie załatała zasadniczych tarć w łonie tej organizacji na tle stosunku do gen. Żeligowskiego. Prasa wileńska drukuje oświadczenie wszystkich powiatowych kierowników OZN z Wileńszczyzny, w którym solidaryzują się oni z usuniętym przez p. Skwarczyńskiego inż. Perzanowskim.

Co zrobi teraz szef OZN? Czy przyjedzie powtórnie do Wilna i zawiesi w czynnościach wszystkich kierowników powiatowych, mianując na ich miejsce nowych tymczasowych kierowników, tak jak mianował dra Staniewicza?

Ot, kłopot!

Dość groteskowo przy tych dziurach na łataninie „ozonowej" wygląda zapowiedź „Kuriera Polskiego", że dzień 21 lutego, na który, jak to pismo przypomniało, przypada rocznica ogłoszenia deklaracji płka Koca, będzie „dniem startu do energicznej działalności" OZN.

Gen. Skwarczyński ma zostać senatorem

Jak donosi prasa stołeczna szef OZN gen. Skarczyński ma zostać niebawem mianowany senatorem na wakujące miejsce. Po nominacji gen. Skwarczyński objąć ma kierownictwo klubu parlamentarnego OZN.

W ten sposób stanowisko szefa „Ozonu" i kierownika jego klubu parlamentarnego zostałoby skupione w jednym ręku.

Wiadomość ta wymaga jednak pewnych wyjaśnień. W tej chwili w Senacie nie wakuje żaden mandat senatora z nominacji. Jest coprawda wakans po sen. płku Taubem, który zrezygnował z mandatu senatorskiego, jednakże mandat jego pochodzi z wyboru a nie z nominacji Prezydenta Rzplitej.

SPRAWY GOSPODARCZE

Wspaniały rozwój Kas Kredytu Bezprocentowego w Pabianicach

Kredyt bezprocentowy przyczynia się do wzmocnienia polskich placówek gospodarczych

Pabianice, 31. 1. Dzięki akcji uświadamiania narodowego, prowadzonej przez Stronnictwo Narodowe, powstało w Pabianicach kilkadziesiąt chrześcijańskich placówek handlowych i warsztatów pracy. Walka ta wymagała jednak zorganizowania pomocy kredytowej tym młodym i słabym jeszcze placówkom.

W tym też celu powstała przy tut. Związku Rzemieślników Chrześcijan w styczniu 1937 r. pierwsza na terenie tut. Kasa Bezpr. Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego, która pod kierownictwem zarządu w osobach pp.: Magrowicza — prezesa, Stelmacha Eug. — wiceprezesa, Mudzy — skarbnika, Orchowskiego A. — zast. skarbnika i Małgorzaciaka — sekretarza doskonale się rozwija i okazuje się bardzo pożyteczną. Kasa liczy 142 członków, w tym 2 honorowych i 14 wspierających. W krótkim stosunkowo czasie zdołano zebrać że składek członkowskich, subwencyj Zarządu Miejskiego 2600 zł, z lokat i ofiar cechów i innych kapitał zakładowy w wysokości 6.167 złotych, z czego udzielono dotychczas 48 członkom bezprocentowego krótkoterminowego kredytu na sumę zł 6.060 złotych, w granicach od 50 do 150 zł. Dzięki tym drobnym kredytom rzemieślnicy mogli dokonać zakupów surowca i materiału i w ciężkich dla nich chwilach mogli swój warsztat pracy nie tylko podtrzymać, ale nawet podnieść, przyczyniając się do zlikwidowania niejednej konkurencyjnej placówki żydowskiej.

Również Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Pabianicach uznało za konieczne w obecnym okresie unaradawiania i odradzania handlu założyć przy swoim Stowarzyszeniu Kasy Bezprocentowego Kredytu. Zarząd tej Kasy składa się z pp. Kneblewskiego — prezesa, Pabisiaka — wiceprezesa, K. Piotrowskiego — skarbnika, Kurasińskiego — zastępcy skarbnika, Kotnowskiego — sekretarza i Frankiewicza, zast. sekr. Kasa ta wykazuje już znaczne postępy. Członków liczy 108. Kapitału zdołano na razie zebrać blisko 500 zł. Prócz tego członkowie Stow. Kupców zadeklarowali ofiar na sumę 1050 zł. Kasa spodziewa się w krótkim czasie subwencji od Centrali Kas Bezprocentowych. Również Zarząd Miejski przyrzekł swoją pomoc w formie udzielenia subwencji bezzwrotnej. Z chwilą zebrania odpowiedniego kapitału przystąpi Zarząd Kasy do udzielania pożyczek. Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan projektuje założenie u siebie sekcji straganiarzy, dla których utworzona zostanie specjalna kasa bezprocentowego kredytu.

Powyższe cyfry i dane świadczą o poważnym rozwoju i znaczeniu obu kas dla kupiectwa i rzemiosła chrześcijańskiego w Pabianicach. Kierowane one są przez ludzi odpowiednich, którzy posiadają ogólne zaufanie. Spodziewać się przeto można dalszego pomyślnego rozwoju Kas Kredytu Bezprocentowego. (b. w.)

O zniżkę oprocentowania kredytów kupieckich

Kupiectwo chrześcijańskie, zorganizowane w Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, korzysta z kredytu specjalnego, uruchomionego przez PKO na cele obrotowe przedsiębiorstw handlowych.

Kredyt ten, rozprowadzany za pośrednictwem oddziałów Banku Związku Spółek Zarobkowych, łącznie z opłatami manipulacyjnymi oprocentowany jest w wysokości 7 pct rocznie.

W związku z obniżeniem przez PKO o pół procent oprocentowania tego specjalnego kredytu redyskontowego, Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zwróciła się do Banku Związku Spółek Zarobkowych o obniżenie o pół procent, tzn. do 6 i pół, odsetek, pobieranych przez Bank przy dyskoncie weksli, składanych jako zabezpieczenie kredytów, rozdzielanych pomiędzy kupiectwo.

Projekt ustawy o podatku obrotowym

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów zatwierdzono projekt ustawy o podatku obrotowym.

Projektowana ustawa zmierza do wprowadzenia w życie ogólnego podatku obrotowego i zlikwidowania podatku przemysłowego.

Preliminarz budżetowy na rok 1938-39 przewiduje w rb. wpływy ze świadectw przemysłowych w kwocie 24 miln. zł, wpływy z podatku od obrotów w kwocie 246 miln. zł, a ponadto 3,6 miln. zł z tytułu dodatku do świadectw.

Projekt ten wkrótce wniesiony będzie do izb ustawodawczych.

Kredyty BGK na budowę lokali handlowych

Jedną z poważnych trudności w akcji przesiedleńczej kupiectwa chrześcijańskiego na Kresy Wschodnie jest brak odpowiednich lokali sklepowych.

Na skutek starań Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał pół miliona złotych na długoterminowy kredyt budowlany dla kupiectwa chrześcijańskiego na Kresach Wschodnich.

Długoterminowy kredyt ten, oprocentowany w wysokości 6 pct rocznie, udzielany będzie za zabezpieczeniem hipotecznym na spłaty 35-letnie tym osobom, które budować będą na Kresach Wschodnich pomieszczenia sklepowe z przeznaczeniem dla kupiectwa, zrzeszonego w Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kup. Polskiego.

Kredyty budowlane B. G. K. Przyjmowanie podań o ten kredyt przez terytorialne organizacje kupiectwa chrześcijańskiego rozpocznie się w najbliższym czasie.

KRONIKA GOSPODARCZA

(p) **Świadectwa przemysłowe dla hurtowników tytoniowych.** Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie w sprawie nabywania świadectw przemysłowych na rok 1938 przez hurtowników tytoniowych. W związku z reorganizacją systemu sprzedaży wyrobów tytoniowych oraz likwidacją dotychczasowych hurtowni tytoniowych z dniem 28 lutego rb. (na obszarze m. st. Warszawy z dniem 10 marca 1938 r.), ministerstwo zezwoliło hurtownikom tytoniowym na nabywanie na rok 1938 świadectw przemysłowych kategorii trzeciej przedsiębiorstw handlowych. W przypadkach jednakże dalszego prowadzenia hurtowni tytoniowych (po 28 lutego rb., a w Warszawie po 10 marca rb.), hurtownie te obowiązane są przed upływem powyższych terminów uiścić dopłatę do ceny całorocznego świadectwa przemysłowego kategorii drugiej przedsiębiorstw handlowych, stosownie do postanowień okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 26 listopada 1937 r.

SPRAWY SPOŁECZNE

Narodowy ruch zawodowy rośnie jak lawina

Stutysięczna rzesza członków „Pracy Polskiej"

„Praca Polska" w walce o polepszenie doli rzesz pracowniczych — Przeciw wyzyskowi i poniżaniu robotnika

Warszawa, 31 stycznia

Stały rozrost szeregów organizacyjnych Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" wymaga rozszerzenia i powiększenia nie tylko sztabu pracowników „w linii", ale także skupienia grona, które by prowadziło pracę nad pogłębianiem narodowego programu zawodowo-gospodarczego. Celem zapoczątkowania tych poczynań zwołał wydział naukowo-propagandowy zarządu centralnego Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" ogólnopolską konferencję z udziałem przedstawicieli wszystkich środowisk organizacyjnych.

W części referatowej konferencji uczestnicy jej wysłuchali wykładów: „Zasady narodowego ustroju pracy", „Ofensywa komunizmu i jej przeciwdziałanie", „Związki zawodowe „Praca Polska".

Gruntownie opracowane referaty stały się punktem wyjścia dalszych obrad i dyskusji. W wyniku parogodzinnych obrad ustalono wytyczne dalszej pracy programowej, zawodowo-wychowawczej i kulturalnej.

Powzięto także uchwały, polecające poszczególnym ośrodkom organizacyjnym prowadzenie jak najenergiczniejszej akcji w celu polepszenia warunków bytu robotnika. Masy robotnicze bowiem tylko wówczas będą mogły wziąć pełny i wszechstronny udział w tworzeniu podstaw siły narodowej, kiedy wydźwignięte będą z dna nędzy materialnej, za którą w głównej mierze odpowiedzialne są czynniki obce, przede wszystkim żydowskie. Robotnik polski, którego pracą gromadzą się zasoby obcych fabrykantów, musi mieć należny sobie udział w zyskach w postaci dostatecznie wysokiej płacy.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska" skupia obecnie pod swymi wpływami około 100 tys. robotników w 23 związkach branżowych, blisko 500 oddziałach i 16 okręgach.

Ta żywiołowa siła stanowi ośrodek twórczej pracy narodowej i jest skuteczną zaporą przeciw komunizmowi. (j. w.)

Doniosłe obrady Zw. Drogerzystów w Katowicach

Obwód IV Związku Drogerzystów postanawia zakupić sanitarkę dla armii

W niedzielę, dnia 23 stycznia 1938, odbyło się w Katowicach na sali restauracji „Do Wypoczynku" przy ul. Św. Jana roczne walne zebranie Obwodu IV Związku Drogerzystów R. P. przy udziale ok. 100 członków i gości.

Zebranie zagaił punktualnie o godzinie 15 p. prezes Fr. Szymański witając w serdecznych słowach delegatów głównego zarządu Związku Drogerzystów R. P. pp. radcę Ks. Gadebuscha i St. Janczewskiego oraz wszystkich tak licznie zebranych obecnych.

Pod komunikatami zarządu odczytano m. i. pismo p. prezesa W. Jerzykiewicza, które spowodowało bardzo długą i żywą dyskusję, gdyż w liście tym p. prezes Jerzykiewicz poruszył sprawę ostatniego Zjazdu Drogistowskiego w Warszawie i nieodpowiednie potraktowanie przez Polski Powszechny Związek Drogistów przedstawicieli Związku Drogerzystów R. P., która to sprawa wszystkich członków naszego Związku bardzo nieprzyjemnie dotknęła.

Odpowiednie referaty w sprawie prac i stanowiska głównego zarządu Związku Drogerzystów R. P. wygłosili delegaci pp. St. Janczewski i radca Ks. Gadebusch, który stawił wniosek o votum pełnego zaufania dla głównego zarządu Związku.

Przewodniczącym walnego zebrania na wniosek p. prezesa Fr. Szymańskiego wybrano jednogłośnie p. St. Janczewskiego z Poznania.

Następnie zapoznali się obecni ze sprawozdaniami członków zarządu obwodu za rok ubiegły, które wygłosili pp.: prezes Fr. Szymański, który dał krótki pogląd na położenie gospodarcze Śląska i współpracę z działalności i rozwoju szkoły drogeryjnej w Katowicach.

Ze sprawozdań sekretarzy pp. M. Ceglarka i A. Świdera wynika, że obwód śląski liczy obecnie przeszło 100 członków. Zebrań zarządu odbyło się 14, zebrań plenarnych obwodowych 7, oraz 2 walne. Na zebraniach wygłaszali referaty pp. prof. inż. Wences, prof. Dąbrowski, mgr Ziemięcki. Korespondencyj wpłynęło 144, a wysłano pocztą 155 listów. Poza tym wysłano około 150 ankiet, okólników i druków. Przeciętna frekwencja na zebraniach plenarnych wynosiła 35 osób. Zastępca sekretarza p. A. Świder, który na rok przyszły urzędu sekretarza nadal przyjąć nie chce z powodu przeciążenia pracą zawodową, zaprowadził w sekretariacie Obwodu wzorową księgowość, specjalną księgę ewidencyjną, księgi protokólarne były bardzo obszernie i wyczerpująco przez kol. Świdra prowadzone.

Skarbnik p. St. Lewandowski odczytał sprawozdania kasowe kasy Obwodu i kasy komisji Szkolnej.

P. J. Olejniczak zaznajamia obecnych ze stanem biblioteki, z której, niestety, członkowie nie dość licznie korzystają — i prosi o przyznanie także w r. 1938 z kasy Obwodu 100 zł na oprawę książek i zakup nowych, na co zebrani się godzą.

Komisja rewizyjna w osobach pp. Alojzego Szmyta i St. Iwańskiego stwierdza, że wszelkie kasy, biblioteka i inne agendy są wzorowo prowadzone i wnoszą o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. Zebrani po krótkiej dyskusji udzielają absolutorium jednogłośnie.

Następnie wybrano nowy zarząd na rok 1938 przez aklamację w składzie następującym: Franciszek Szymański — prezes, Walenty Jerzykiewicz — wiceprezes, Mieczysław Ceglarek — sekretarz, Antoni Pietruszka — zastępca sekretarza, Stanisław Lewandowski — skarbnik, Józef Olejniczak — bibliotekarz oraz radni pp.: W. Prokop, R. Laudowicz, Fr. Mendel, K. Woźniak, J. Kurzawa i K. Krysztafkiewicz. Komisja rewizyjna: pp. A. Szmyt i St. Iwański. Komisję Szkolną tworzą pp.: Fr. Szymański — prezes, A. Pietruszka — sekretarz, St. Lewandowski, skarbnik i W. Jerzykiewicz, St. Mielcarski, R. Laudowicz i W. Morgała.

Do nowoutworzonej Komisji zakupu towarów „Droja" powołano pp. K. Woźniaka, A. Świdra, W. Morgałę, I. Gońskiego i W. Szulgita.

Delegatami na zjazd delegatów wybrano pp. R. Laudowicza, W. Prokopa, Fr. Mendla, W. Morgałę, Br. Gordona i K. Wroniewicza.

Składki do Obwodu na rok 1938 ustalono, jak w roku ubiegłym, na 15 zł.

W tym momencie obejmuje przewodnictwo od p. St. Janczewskiego nowowybrany prezes, a tyloletni zasłużony bojownik sprawy drogistowskiej na Śląsku, p. Fr. Szymański. P. Janczewski składa nowowybranemu zarządowi w imieniu zarządu głównego i wszystkich obecnych życzenia pomyślnego urzędowania w nowym okresie pracy.

Pod wnioskami stawia wiceprezes p. W. Jerzykiewicz wniosek o zakup sztandaru dla Obwodu, na co zebrani jednogłośnie się godzą.

Sekretarz p. M. Ceglarek stawia wniosek, aby z okazji 20-lecia istnienia Obwodu, które przypada w roku przyszłym, zakupić na F. O. N. sanitarkę, na co potrzeba przeszło 10 tys. zł i członkowie Obwodu powinni się w tym celu specjalnie opodatkować. Po krótkiej dyskusji zebrani tak chwalebny wniosek p. M. Ceglarka akceptują i obecni na zebraniu doraźnie zadeklarowali i zebrali 5.667 zł, na którą to sumę złożyło się 44 obecnych wraz z dotacją z kasy Obwodu.

Z okazji 20-lecia Obwodu postanowiono roczne walne zebranie odbyć bardzo uroczyście i postanowiono poprosić główny zarząd Związku Drogerzystów R. P. o zwołanie w tym samym czasie do Katowic zjazdu delegatów.

Zebranie zakończono o godz. 20, po czym po krótkiej przerwie odbyła się herbatka koleżeńska, która zgromadziła bardzo licznych członków z rodzinami. Bawiono się ochoczo do rana.

Obwód IV Związku Drogerzystów R. P., dzięki bardzo ruchliwemu zarządowi i harmonijnej, zgodnej współpracy wszystkich dla dobra zawodu, może służyć jako wzór bez mała wszystkim organizacjom kupieckim.

Chleb dla Polaków

Wydział Gospodarczy Obozu Wszechpolskiego w Katowicach dla jednego ze swych członków poszukuje odbiorców drzewa wszelkiego rodzaju. Zgłoszenia przyjmują Wydział Gospodarczy Obozu Wszechpolskiego w Katowicach, ul. Kopnickiej 5.

W Holandii urodziła się córka

Amsterdam. (Tel. wł.). Dziś rano o godz. 9,59 księżniczka Julianna, następczyni tronu w Holandii, żona ks. Bernarda, urodziła córkę.

Wszystkie nowoczesne środki łączności wykorzystano, aby Holandii przekazać wiadomość o szczęśliwym urodzeniu córki przez ks. Julianę. W pałacu królewskim specjalnie zainstalowany został najnowocześniejszego typu dalekopis Siemensa, przez który natychmiast zawiadomiono nie tylko redakcje i radio o tym fakcie, ale również władze państwowe i miejskie wszystkich większych ośrodków.

W całym kraju panuje ogromna radość. Do huku 21 strzałów armatnich dołączają się odgłosy strzałów osób prywatnych. Z portu i wielkich fabryk słychać buczenie syren. Cała ludność wyległa na ulice. Nad miasteczkami i wioskami krążą samoloty, z których wyrzucają ulotki z zawiadomieniem o szczęśliwym wydarzeniu. Tu i owdzie przeciągają heroldowie w historycznych strojach wieszcząc mieszkańcom radosną nowinę.

Urodzone niemowlę dekretem królewskim otrzymało nazwisko księżniczki orańsko-nassauskiej, księżniczki Lippe-Biesterfeld, która po swej matce jest najbliższą następczynią tronu. Położenie może się zmienić, gdyby w przyszłości ks. Juliana powiła syna, gdyż według konstytucji holenderskiej synowie mają pierwszeństwo.

Haga. (PAT) Dzień dzisiejszy został ogłoszony świętem narodowym. Będzie świętowała cała Holandia. Nauka w szkołach w ciągu dwóch dni będzie przerwana.

Na wiadomość o przyjściu na świat księżniczki Haga w ciągu kilku minut przybrała odświętny wygląd. W oknach i wystawach sklepowych ukazały się portrety członków domu panującego. Na ulicę wybiegły radosnym tłumem dzieci, które zwolniono ze szkół. Przy dźwiękach dzwonów i ryku syren fabrycznych, a w portach syren okrętowych, rozpoczęły się żywiołowe manifestacje.

Amsterdam. (PAT) Już w niedzielę późnym wieczorem cała Holandia była zaalarmowana komunikatem, wydanym przez gubernatora pałacu w Soestdik. Z komunikatu tego wynikało, iż narodzin dziecka księżnej Julianny należy oczekiwać z godziny na godzinę.

Komunikat ten, podany przez radio i roztelefonowany do wszystkich miast holenderskich, wywołał radość i poruszenie. W Amsterdamie i Hadze bez przerwy czuwali artylerzyści przy działach. Speakerzy radiowi przygotowywali się do jak najszybszego podania wiadomości. Na ulicach już w nocy, po ukazaniu się pierwszego komunikatu, ruch się niezwykle ożywił.

W pałacu przy łożu księżnej czuwali dwaj lekarze: nadworny królowej Wilhelminy dr de Jongh i słynny ginekolog holenderski de Groot. Asystowały dwie pielęgniarki: siostry Boonstra



KSIĘŻNICZKA JULIANNA I KS. BERNARD — SZCZĘŚLIWI RODZICE

i Vermeer. Przez całą noc cały pałac był oświetlony.

Po północy w pałacu odbyła się narada, w której wzięli udział obaj lekarze i pielęgniarki. Przy rozmowie lekarzy obecny był premier holenderski Colijn. Pokój królowej Wilhelminy, która od kilku dni nie opuszczała pałacu, oświetlony był również przez całą noc. Tłumy zgromadzone przed pałacem widziały, jak na balkonie kilkakrotnie ukazywała się sylwetka księcia Bernarda, który nerwowo palił papierosa za papierosem.

Zgromadzone wokoło pałacu tłumy cierpliwie czekały przez całą noc, aż do chwili ukazania się wiadomości o przyjściu na świat księżniczki.

Posiedzenie Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) Marszałek Senatu Prystor wyznaczył plenarne posiedzenie Izby na piątek, dnia 4 lutego, na godz. 10 rano. Na porządku dziennym znajdzie się m. i. nowela emerytalna. W związku z tym posiedzenie komisji budżetowej nad budżetem Min. Spraw Wojsk. odbędzie się tego samego dnia o godz. 17. Również w tym samym dniu obradować będzie sejmowa komisja budżetowa nad budżetem Min. Skarbu. (w)

Wiadomości

Okręgowy szef GPU Sakowski został mianowany zastępcą komisarza sowieckiego Jeżowa. Sakowski uchodzi za specjalistę w sprawach szpiegostwa.

Z Niemiec donoszą o skonfiskowaniu majątku b. redaktora „Tageblattu" dra Wolffa. Był on poprzednio pozbawiony obywatelstwa Rzeszy.

Poseł sowiecki w Bukareszcie Ostrowskij, który bawi obecnie w Wiedniu, miał oświadczyć, iż nie myśli powracać do Rosji

Rzym obchodzi 1 lutego uroczyście 15-lecie założenia milicji faszystowskiej. Przy tej okazji będą rozdane liczne odznaczenia.

Okręty angielskie „Rodney" i „Nelson" odjechały z nacz. dowódcą marynarki ang. sir Robertem Backhouse i pięciu kontrtorpedowcami do Lizbony, oraz na manewry koło Gibraltaru.

Szaleniec podpalił Dom Starców

Zbrodniarz oświadczył, iż chciał widzieć, jak mieszkańcy uciekać będą z płonącego gmachu

Helsinki. (ATE). W pobliżu Turku, późnym wieczorem stanął w płomieniach Zakład dla starców, w którym znajdowało się przeszło 600 pensjonariuszy. Płomienie ogarnęły gmach ze wszystkich stron. Pensjonariusze zakładu, którzy pogrążeni byli we śnie, zaalarmowani przez służbę, w panice poczęli wyskakiwać oknami. Rozgrywały się niesamowite sceny przy czym ratunek był bardzo utrudniony, gdyż w płomieniach stanęła klatka schodowa.

Okoliczna ludność oraz straże pożarne przybyły natychmiast na miejsce, rozpoczynając akcję ratunkową. Mimo energicznych i pełnych poświęcenia wysiłków, nie zdołano opanować pożaru i ograniczono się jedynie do ratowania mieszkańców zakładu. Kilku starców ogarniętych paniką rzuciło się w płomienie, kilku mieszkających na wyższych piętrach, wyskoczywszy przez okno zmarło. Ogółem spłonęło żywcem 8 pensjonariuszy, kilkunastu zaś zaginęło. Nie wiadomo czy ulegając panice zbiegli oni z płonącego zakładu czy też spalili się żywcem.

Obecnie odbywają się poszukiwania wśród zgliszcz, wśród których ratujący spodziewają się odnaleźć zwęglone zwłoki dalszych ofiar pożaru.

Wszczęte natychmiast dochodzenie wykazało, że zakład został podpalony przez szaleńca-piromana, który zbiegł ze szpitala dla umysłowo chorych. Szaleńca schwytano w pobliżu miejsca pożaru, zeznał on, że dom starców podpalił z czterech stron, gdyż chciał zobaczyć, jak mieszkańcy uciekać będą z płonącego gmachu.

Proces Maruszeczki odbędzie się w Katowicach

Krwawy bandyta odpowiadać będzie za dokonanie dwóch zbrodni

Katowice, 31. 1. — Pierwsza rozprawa karna przeciw słynnemu bandycie Nikiforowi Maruszeczce odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Katowicach. Akt oskarżenia, który wniesiony będzie do sądu z początkiem lutego rb., przygotowuje wiceprokurator Rowiński.

Pierwotnie proces ten odbyć się miał przed sądem w Wadowicach, jednakże ze względów proceduralnych nastąpiła zmiana.

Obowiązująca na terenie Małopolski ustawa o sądach przysięgłych wymaga przed rozpisaniem rozprawy przeprowadzenia śledztwa sądowego, które zabiera dużo czasu. Tymczasem na Górnym Śląsku przeprowadzenie śledztwa jest w danym wypadku zbędne.

Maruszeczko odpowiadać będzie przed sądem katowickim za dwie zbrodnie: za zabójstwo śp. Jerzego Rottera, dokonane w dniu 26 października ub. roku w Parku Kościuszki w Katowicach na tle sporu o przyjaciółkę, oraz za krwawy napad na restaurację Gałuszki w Katowicach — Załężu.

Podczas tego napadu Maruszeczko wraz ze swoim kompanem Kaszewiakiem postrzelił śmiertelnie restauratora Gałuszkę, żonę jego i inwalidę Białasa. Gałuszkowa na skutek ran odniesionych zmarła w kilka dni po napadzie.

Sensacyjna rozprawa przeciw krwawemu zbirowi oczekiwana jest przez mieszkańców Katowic z ogromnym zainteresowaniem.



W Poznaniu w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarto wystawę dzieł Leona Wyczółkowskiego. Na fotografii p. Wyczółkowska, wdowa po wielkim artyście.

Dnem do góry

FRASZKA

Czytelnik, wertując gazetę,
przeczytał wstępny artykuł,
dział polityczny, ankiety
i różnych nowości bez liku.

Również bandytów kilku
studiował, bo to rzecz ważka.
Spotkawszy fraszkę, rzekł tylko:
„Eh, to jest nic, to fraszka!"

Lecz marginesy powstały
z wielkim wzburzeniem: „O, duszko!
we fraszce, kochanie, świat cały
w jednym się mieści paluszku."

OSA

W Gdańsku „wszystko w najlepszym porządku"

Genewa. (PAT) Sekretariat Ligi Narodów ogłosił następujący komunikat:

„Komitet Trzech, który z polecenia Rady Ligi Narodów śledzi sytuację w Gdańsku, odbył dwa zebrania. Komitet wysłuchał nowego raportu, w którym wysoki komisarz zdał sprawę z warunków, w jakich wykonywa swe funkcje, oraz z rozwoju położenia w Gdańsku od ostatniej sesji komitetu. Komitet zbadał położenie po wysłuchaniu exposé wysokiego komisarza, oraz wyraził swe zadowolenie ze sposobu, w jaki wysoki komisarz wywiązuje się ze swego zadania. Komitet nie uznał za potrzebne zaproponować, aby na bieżącej sesji Rady wpisana została na porządek obrad jakakolwiek sprawa gdańska."

Dowcipny wniosek w parlamencie

Paryż. (PAT) Izba Deputowanych na posiedzeniu dzisiejszym ma rozpatrywać wniosek biura rachunkowego Izby o podwyższenie o 20 pct diet poselskich. Deputowani chcący głosować za podniesieniem diet, zamierzają — ażeby nie dopuścić do demonstracyjnego i propagandowego głosowania przeciwko tej podwyżce — zgłosić wniosek dodatkowy, by z podwyżki tej mogli korzystać tylko ci deputowani, którzy będą za nią głosować, kto zaś będzie głosował przeciw, ten nie miałby podwyżki diet otrzymać.

Echa wybuchu prochowni włoskiej

Rzym. (PAT). Dochodzenie w sprawie wybuchu prochowni w Colle Ferro ustaliło, iż wybuch został spowodowany przez nieostrożność majstra, który do otwierania balonu ze zgęszczonym powietrzem użył narzędzia żelaznego zamiast miedzianego. Wykrzesana przy tym iskra była bezpośrednią przyczyną wybuchu.

Awanse urzędników

Warszawa. (Tel. wł.) W urzędach państwowych zakończono doręczanie dekretów o awansach pracowników, których przeniesiono do wyższych grup uposażeń. Ogółem w urzędach administracji ogólnej, w szkołach i przedsiębiorstwach państwowych awansowało 44.000 urzędników. (w)

Likwidacja „kanapowych" organizacyj

Warszawa. (Tel. wł.) Komisariat Rządu m. Warszawy zlikwidował 27 stowarzyszeń społecznych, które w ostatnim czasie nie wykazywały żadnej działalności. (w)

Skwierawski przyznał się

Warszawa. (Tel. wł.) Zapowiedziana wizja lokalna na miejscu zbrodni Skwierawskiego nie odbędzie się. Skwierawski wyjaśnił dokładnie wszystkie możliwe szczegóły. Wspólnik Skwierawskiego, Trawas, przebywa w więzieniu. We Lwowie znaleziono licznik od samochodu Szlendaka i przesłano do Warszawy. (w)

KRONIKA PABIANIC

Kino Oświatowe — „Kościuszko pod Racławicami".

Kino Nowości — „Brutal".

Bal P. C. K. Polski Czerwony Krzyż, oddział w Pabianicach, urządza we wtorek, 1 lutego w sali p. Budzińskiego swój doroczny bal.

Jeszcze jedna klęska paktu socjalistyczno-chadeckiego. W tych dniach na terenie Pabianickich Zakładów Papierniczych Steinhagen i Saenger przeprowadzone zostały wybory delegatów robotniczych. Związki klasowe tracące swoje wpływy na robotników, chcąc za wszelką cenę zdobyć delegata, zawarły pakt z „chadecją", znanej ze solidaryzowania się z frakcją socjalistyczną na terenie Rady Miejskiej. Okazało się, że i ten ciekawy kompromis nic im nie pomógł. Nie uzyskali bowiem ani jednego delegata, co dowodzi znów o utracie znaczenia i wpływów socjalistów i „chadecji" wśród mas robotniczych.

Uruchomienie fabryki. Po przeprowadzonym remoncie w firmie Krotoszyński (dawn. „Bracia Preiss") przy ul. Moniuszki przystąpiono obecnie do produkcji towaru na krosnach typu „szwajcary" i „hiszpany". Ponieważ pabianiccy tkacze na krosnach tego typu nie są wyspecjalizowani, przeto muszą się obecnie przez dłuższy okres czasu uczyć na tych krosnach, pracując bezinteresownie. Później otrzymają oni płatną pracę na powyższych krosnach z dzienną stawką zł 6 do czasu całkowitego opanowania produkcji.

Chrześcijańskie kupiectwo w Pabianicach nie potrzebuje już hurtownika żydowskiego. Istniejąca przy tut. Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Chrześcijan sekcja spożywców, rozumiejąc konieczność całkowitego wyswobodzenia się od zależności hurtowników żydowskich, którzy do niedawna byli na terenie tut. panami handlu hurtowego mąką i innymi artykułami, zaprowadziło u siebie zakup mąki dla członków swoich. Kupiectwo nasze przyjęło to udogodnienie i pomoc z wielkim zadowoleniem i z tego pośrednictwa bardzo chętnie korzysta. Obecnie wspólny zakup mąki wynosi tygodniowo 50 ctr. podwójnych i stale się powiększa. Stow. Kupców i Przem. Chrześcijan projektuje jeszcze zaprowadzić inne znaczne udogodnienia dla członków swoich, aby doprowadzić do całkowitego wyeliminowania pośrednictwa żydowskiego.

Skazanie narodowców. W ub. tygodniu pięciu narodowców z Pabianic skazanych zostało przez Starostwo Powiatowe w Łasku po trzy dni aresztu za zakłócenie spokoju. Ponieważ wszyscy skazani do winy się nie przyznają i zarzucanych im przestępstw nie popełnili, wnieśli odpowiednie odwołanie do Sądu Okręgowego w Łodzi.

Zabawa rzemieślnicza. Związek Rzemieślników Chrześcijan w Pabianicach wespół z Cechami miejscowymi urządził w sobotę ub. w salach p. Budzińskiego zabawę taneczną dla zaproszonych gości. Całość wypadła bardzo ładnie. Dzięki należytemu poparciu, zabawa ta dała dobry dochód który przeznaczony został na urządzenie Domu Rzemieślniczego.

KRONIKA ZGIERZA

W dniu Polaka za granicy. Lokalny komitet z racji „Dnia Polaka za granicą" zorganizował uroczystość z następującym programem. W sobotę ub. o godz. 18-tej odbył się capstrzyk miejscowych orkiestr z udziałem hufców młodzieży Państwowego Gimnazjum Handlowego, harcerstwa itp. W niedzielę o godz. 10-tej rano w kościele parafialnym św. Katarzyny odprawiona została uroczysta msza św., o godz. 13-tej w sali Tow. Śpiew. „Lutnia" odbyła się akademia, na program której złożyły się okolicznościowe przemówienia i koncert orkiestry symfonicznej „Boruta". W dniu 6 bm. odbędzie się zbiórka uliczna dobrowolnych składek na ten cel.

Kurs kupiecki. Staraniem miejscowego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców w porozumieniu z Izbą Przemysłowo-Handlową w Łodzi w dniu 8 lutego w lokalu Państwowego Gimnazjum Handlowego przy ul. Pierackiego 5 otwarty zostanie 40-godzinny kurs dla kupców chrześcijańskich, który prowadzony będzie przez odpowiednie siły fachowe.

Kurs obejmować będzie przedmioty: Ubezpieczenia społeczne, sztuka sprzedawania, kalkulacja handlowa, reklama detalisty. Lekcje trwać będą we wtorki i czwartki od godz. 8 do 10 wieczorem. Opłata za kurs jest minimalna.

Kursem tym winno zainteresować się liczne drobne kupiectwo chrześcijańskie dla dobra wspólnego.

Umowa z dozorcami domowymi. W dn. 28 stycznia w sali Rady Miejskiej przy udziale inspektora pracy p. Melchowicza i komisarza P. P. p. Matulewicza, odbyła się konferencja pomiędzy Związkiem Dozorców Domowych a Stowarzyszeniem Właścicieli Nieruchomości, której celem było zawarcie nowej umowy zbiorowej. Dozorcy domagali się podwyżki wynagrodzenia od 25 do 60 procent, zależnie od wielkości domu i dzielnicy miasta. Po dłuższych pertraktacjach na temat podziału miasta na kategorie i podwyżki wynagrodzenia w rezultacie nową umowę strony podpisały na warunkach starych.

Posiedzenie Rady Miejskiej. W czwartek, 3 lutego o godz. 10-tej w sali Ratusza odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Świercza posiedzenie Rady Miejskiej, na którym m. in. rozpatrywany będzie nowy budżet miasta na rok 1938-39.

Z Zarządu Miejskiego. Od dn. 1 bm. miejscowe władze bezpieczeństwa publicznego prowadzić będą kontrolę numerów rowerowych. Nabywać numery można na rok 1938-39 w Wydziale Administracyjnym Zarządu Miejskiego w godzinach urzędowych od 8 do 15. Cena numerku rowerowego na dwa lata kosztuje 4 zł.

Budżet m. Łodzi

przewiduje w dochodach 28.264.493 zł, w wydatkach 28.183.981 złotych

Łódź, 31. 1. — Uchwalony przez kolegium Zarządu Miejskiego budżet m. Łodzi na rok administracyjny 1938-39 został już wydrukowany i przewiduje: w dochodach zwyczajnych — zł 28.264.493, w wydatkach zwyczajnych — zł 28.183.981, przewyżka przeto dochodów nad wydatkami wynosi zł 80.512.

Wydatki zwyczajne są większe od wydatków tegorocznych o zł 3.226.687.

Na Zarząd Ogólny preliminowano o zł 450.000 więcej (podwyżka z dniem 1 kwietnia rb. dodatku komunalnego dla pracowników miejskich o 5 proc., zwiększenie się liczby emerytów miejskich, wybory do Rady Miejskiej).

Spłata długów większa jest o zł 800.000 (obsługa nowozaciągniętych pożyczek). Wydatki na drogi i place publiczne zwiększono o zł 142.000; na regulację i pomiary miasta — o zł 30.000, na oświatę i kulturę — o zł 130.000, na zdrowie publiczne — o zł 260.000, na opiekę społeczną — o zł 270.000, na popieranie rolnictwa — o zł 200.000 (w związku z umieszczeniem w tym dziale budżetu taniej jatki), na bezpieczeństwo publiczne — o zł 60.000 i na różne — zł 870.000 (zł 560.000 na pożyczki dla pracowników miejskich z tytułu zwrotu podatku specjalnego i zł 270.000 na fundusze specjalne przedsiębiorstw).

Dochody zwyczajne zwiększono o zł 2.461.576, zwroty dają o zł 470.000 więcej, przedsiębiorstwa miejskie o zł 425.000 mniej, udziały w podatkach państwowych — o zł 2.200.000 więcej, zaś dodatki do podatków państwowych o zł 150.000 więcej. Głównie zwiększają się dochody miasta z udziału w państwowym podatku przemysłowym.

Budżet nadzwyczajny zamyka się w dochodach sumą zł 14.865.190, w wydatkach zaś — zł 14.945.702. Jest on większy od budżetu tegorocznego o około zł 2.935.000. Zwiększone zostały wydatki na budowę kanalizacji i wodociągów oraz na place i drogi publiczne.

W dochodach nadzwyczajnych przewiduje się z subwencyj i dotacyj złotych 4.850.000, z pożyczek zł 9.800.000, z innych zł 290.000, z czego 80.000 zł stanowi przelew z budżetu zwyczajnego.

Ogólny budżet administracyjny (zwyczajny i nadzwyczajny) zamyka się we wpływach i wydatkach sumą zł 43.129.683.

Budżet szpitali miejskich zamyka się w wydatkach i dochodach sumą zł 1.928.500 i jest większy od tegorocznego o zł 141.612 (wzrost poborów personelu, oraz kosztów utrzymania chorych w szpitalach).

Budżet zakładów opiekuńczych zamyka się w wydatkach i dochodach sumą zł 910.400 i jest większy od tegorocznego o zł 72.133.

Budżet przedsiębiorstw miejskich zamyka się w wydatkach i dochodach (tak zwyczajnych, jak i nadzwyczajnych) sumą zł 13.981.304 i jest większy od budżetu tegorocznego o zł 409.5050.

Wydatki i dochody zwyczajne wynoszą zł 7.800.000, wydatki i dochody nadzwyczajne zł 6.180.000.

Z budżetu przedsiębiorstw miejskich, wynoszącego około 14 miln. zł, budżet gazowni miejskiej zabiera 3 miliony zł, a budżet kanalizacji i wodociągów 7,9 miln. zł, tak, że na budżety innych przedsiębiorstw miejskich, jak: Osiedle im. Montwiłła Mireckiego, Zakład Hodowli Roślin, Tabor, Dom Pracy, Majątek Rszew, betoniarnię i rzeźnie bałucką pozostaje ok. 3,1 miln. zł.

Zyski przynoszą tylko dwa przedsiębiorstwa: gazownia zł 156.000 i rzeźnia miejska zł 152.000.

Deficyty daje przedsiębiorstwo Kanalizacja i Wodociągi (zł 205.000). Budżety innych przedsiębiorstw równoważą się.

Preliminarz budżetowy Zarządu Miejskiego w Łodzi na rok administracyjny 1938/39 wyłożony został do publicznej wiadomości na przeciąg 7 dni do dn. 8 lutego rb. włącznie w sali Głównej Kasy Miejskiej (okienko nr 19, Plac Wolności 14, w podwórzu), gdzie może być przeglądany przez płatników danin komunalnych, celem wnoszenia spostrzeżeń i zarzutów.

Dwie sprawy o zabójstwa

Łódź, 31. 1. W Sądzie Okręgowym odpowiadał 72-letni Józef Kaźmierczak, mieszkaniec wsi Nowe Chrusty, oskarżony o zabójstwo swego syna Andrzeja.

Dnia 5 listopada 1937 r. Kaźmierczak przyszedł do zagrody syna, by odebrać pożyczoną bronę i kierzynkę. Syn odmówił wydania rzeczy tłumacząc, że otrzymał je w podarunku. Doszło do sprzeczki, w toku której Andrzej Kaźmierczak począł ojca bić motyką raniąc go ciężko w głowę. Maltretowany ojciec dobył noża i pchnął syna trafiając w serce, tak że ranny padł trupem. Kaźmierczaka pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd Okręgowy w Łodzi uznając, że stary Kaźmierczak działał w obronie koniecznej, uniewinnił go.

W tym samym dniu odpowiadała Helena Kompa, oskarżona o usiłowane zabójstwo męża swego, Józefa. Nie żył on z żoną od kilku lat i pozostawił ją w nędzy z dzieckiem. Sam zaś mieszkał z kochanką Bartosówną we wsi Nowe Chrusty.

Dnia 9 listopada 1937 r. Kompowa przybyła do mieszkania męża i zaprosiła się na nocleg. Gdy około godz. 2 mąż zasnął, toporkiem uderzyła go trzykrotnie, a gdy wybiegł na podwórze, jeszcze raz go uderzyła. Mimo to Kompa zdołał ją przychwycić i oddać w ręce policji. Sąd Okręgowy w Łodzi uznając, że Helena Kompa działała w stanie silnego podniecenia, spowodowanego porzuceniem jej przez męża, skazał ją na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Kosztowny projekt urządzenia pl. Wolności

Plac zazielenić, a zaoszczędzone pieniądze użyć na poprawę bruków

Łódź, 29. 1. — Miasto Łódź należy do tych środowisk, które posiadają wyjątkowo mało zieleni. Parki, zieleńce, zadrzewione ulice — te płuca każdego miasta — w przemysłowej Łodzi zajmują bardzo niewielką przestrzeń.

Wszelkie zatem plany rozbudowy miasta, wszelkie plany regulacyjne winny mieć na względzie troskę o powiększenie łódzkiego stanu posiadania w zakresie zieleni.

Tymczasem jesteśmy świadkami ignorowania w wielu wypadkach tej potrzeby. Najlepszy tego przykład na placu Wolności — reprezentacyjnym punkcie miasta. Spośród wielu projektów urządzenia tego placu, z którego spogląda na „miasto pracy" przywódca insurekcji Kościuszko, wybrano myśl przyozdobienia przypomnikowej przestrzeni niczym właśnie innym tylko — mozaiką.

Dlaczego? Czy może z tego powodu, że ułożenie jej kosztować ma czterdzieści tys. zł? A może z tego względu, aby przypadkiem nie odebrać placowi jego ponurego charakteru?

Towarzystwo Przyjaciół Łodzi, jak nas poinformował jego wiceprezes inż. Goebel, wychodzi z założenia, że plac Wolności winien być zazieleniony. Przemawia za tym szereg względów. A więc przede wszystkim wzgląd na estetykę, dalej zdrowotny (poszerzenie „płuc" Łodzi). W dzisiejszych czasach powszechnego zbiednienia należy też wziąć pod uwagę, że zazielenienie placu Wolności kosztować będzie znacznie mniej, niż 40 tys. zł. A zaoszczędzone pieniądze będzie można użyć na uporządkowanie któregoś z parków czy ulicy.

Stanowisko Towarzystwa Przyjaciół Łodzi ma za sobą całą zdrową opinię społeczeństwa łódzkiego. (wyg)



Plac Wolności w Łodzi

KRONIKA ŁASKU

Wyznaczony termin sprawy. W Sądzie Grodzkim w Łasku na dzień 5-go lutego rb. wyznaczona została sprawa burmistrza m. Łasku p. Wacława Brzezińskiego przeciwko Franciszkowi Olejniczakowi i Janowi Roszydłowskiemu z Łasku.

Olejniczak i Korzydłowski oskarżeni są o zniesławienie burmistrza W. Brzezińskiego.

Kradzież węgla. W nocy na 30 bm. około godz. 3 w Łasku, do składu węgla przy ul. Warszawskiej, którego właścicielem jest Kozirόg Zygmunt, nieznani sprawcy wyrwali ścianę murowaną i skradli większą ilość węgla. Dochodzenia prowadzi policja w Łasku.

KRONIKA TOMASZOWA

Postulaty sezonowców Funduszu Pracy. Wpłynęła do Zarządu Miejskiego rezolucja robotników sezonowych, w której domagają się oni uruchomienia robót publicznych z dniem 1 marca rb., zwiększenia liczby zatrudnionych ze względu na duży napływ ludności z miejscowości okolicznych, zwiększenia stawki zarobkowej o 25 pct oraz zwiększenia dni pracy do 6 w tygodniu. Ponieważ zrealizowanie tych żądań nie leży w kompetencji Zarządu Miejskiego, rezolucję tę przesłano do Funduszu Pracy w Łodzi.

O niepotrącanie zasiłków w naturze. Odbyło się ogólne zebranie bezrobotnych w sprawie niepotrącania udzielonych bezrobotnym zasiłków w naturze w okresie oczekiwania przez nich na zasiłek ustawowy. W sprawie tej odbędzie się konferencja przedstawicieli związku i bezrobotnych z kierownikiem Funduszu Pracy w Tomaszowie.

Ochotnicy z Tomaszowa domagają się uprawnień niepodległościowców. W Tomaszowie odbyło się walne zebranie członków Związku B. Ochotników Armii Polskiej, na którym uchwalono rezolucję w sprawie uznania zasług b. ochotników jako niepodległościowców i zrównania ich w uprawnieniach przyznanych grupie bojowników o niepodległość oraz ustanowienia stałego miejsca w pochodzie podczas świąt państwowych na miejscu trzecim po Związku Legionistów i Peowiaków. Rezolucję tę przesłano do zarządu głównego P. Z. O. O. celem podjęcia w tej sprawie odpowiednich starań.

Luty
1
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Ignacy b., Brygida p.
Środa: N. M. P Gromnicznej

Kalendarz słowiański
Wtorek: Żegota
Środa: Miłosława

Słońca: wschód 7,35 zachód 16,38
Długość dnia 9 g. 02 min.
Księżyca: wschód 7,27, zachód 18,06
Faza: 1 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Pastorowa, Łagiewnicka 96, Kahane (Żyd), Limanowskiego 80, Koprowski, Nowomiejska 15. Rozenblum (Żyd), Śródmiejska 15, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Siniecka — Rzgowska 51, Zakrzewski, Kątna 54, Frankowska, Brzezińska 56.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straż ogniowa 8.

TEATRY

Teatr Polski — „Gałązka rozmarynu".
Teatr Kameralny — „Głupi Jakub".
Teatr Popularny — „Kołysanka".

KINA

Capitol — „Zatańczymy".
Corso — „Skamieniały las" i „Grzesznik mimowoli".
Ikar — „Ben Hur" i „Atakuje New York".
Metro — „Towarzysze broni".
Oświatowy-Słońce — „Halka" i „Sto mil miłości".
Palace — „Premiera".
Przedwiośnie — „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny".
Rialto — „Moje szczęście to ty".
Stylowy — „Pan redaktor szaleje".

KOMUNIKATY

Z „Pracy Polskiej". Kierownictwo Sekcji Kulturalno-Oświatowej wzywa wszystkich członków(inie) Zw. Zaw. „Praca Polska", chętnych do pracy w łonie Sekcji, na tygodniowe zebrania, odbywające się w każdy czwartek o godz. 19,30.

Sekcja posiada trzy działy: 1. Biblioteczno - oświatowy. 2. Sceniczny. 3. Muzyczno - amatorski.

Zapisy do Sekcji, z uwzględnieniem wybranego działu, przyjmuje codziennie Sekretariat Okręgowy ul. Bandurskiego 9—11, w godzinach od 9 do 20.

Książki dla biblioteki „Pracy Polskiej". Sekcja Kulturalno - Oświatowa wzywa wszystkich delegatów i członków do przeprowadzenia zbiórki książek dla organizowanej biblioteki. Zbiórka musi być przeprowadzona szybko i wydajnie.

Wszystkich interesujących się ruchem zawodowym prowadzonym przez „Pracę Polską" prosimy o pomoc w zbiórce książek do biblioteki Zw. Zaw. Praca Polska".

Książki prosimy składać za imiennym, ze szczegółowym wyliczeniem książek, pokwitowaniem, do sekretariatu zarządu okręgowego Zj. Zaw. „Praca Polska", ul. Bandurskiego 9/11.

Delegat „Pracy Polskiej" w Warszawie. W obradach niedzielnych „Pracy Polskiej" w Warszawie wzięła udział także delegacja środowiska łódzkiego z prezesem zarządu okręgowego Henrykiem Szulcem na czele.

OSOBISTE

Srebrne gody małżeńskie obchodzili ostatnio państwo Kubiakowie. P. Kubiak, prezes Zrzeszenia Chrześcijańskich Przedstawicieli Handlowych i Kupców Podróżujących, jest czynnym działaczem kupieckim. Zasiada m. in. w charakterze wiceprezesa w komitecie Domu Kupca Polskiego.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Nowy dyrektor kupieckiego zrzeszenia. Funkcję dyrektora biura Stowarzyszenia Kupców Polskich i Przemysłowców Chrześcijan (Piotrkowska 113) objął mgr Tadeusz Chibner, były naczelnik 12 i 13 urzędu skarbowego w Łodzi.

Z życia Tow. Opieki nad Zwierzętami. W czwartek, dnia 3 bm. w Teatrze Kameralnym przy ul. Cegielnianej w Łodzi odbędzie się premiera sztuki Kajaweta i Flersa pt. „Papa" z Junoszą Stępowskim w roli tytułowej. Premiera została zakupiona przez Zarząd Łódzkiego Tow. Opieki nad Zwierzętami. Bilety po cenie normalnej są do nabycia w kancelarii Tow., ul. Piotrkowska 109 w godzinach od 11 do 14 i od 17—19, nr tel. 128-03, a w dzień przedstawienia w kasie teatralnej.

ZE ŚWIATA PRACY

Niecodzienny powód nieodbycia się konferencji. W dniu wczorajszym odbyć się miała konferencja w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego dla czeladników szewskich — chałupników, którzy wystąpili z żądaniem podwyższenia płac o 20 pct. Akcja obejmuje głównie żydowskich czeladników oraz niektórych polskich, pracujących dla nakładców Żydów i z tej racji prowadzona jest przez związek żydowski robotników przy ulicy Ogrodowej 10. Wyznaczona na wczoraj konferencja nie doszła do skutku, albowiem uprzednio jeszcze z polecenia władz, związek przy ul. Ogrodowej zamknięto z powodu ujawnienia działalności wywrotowej niezgodnej ze statutem. — Obecnie Inspektorat Pracy zarządził, ażeby czeladnicy szewscy wyłonili czasowo inną reprezentację dla prowadzenia pertraktacyj.

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk w żydowskich fabrykach. W Aleksandrowie na tle niehonorowania umowy zbiorowej wybuchł strajk w 2 tkalniach firmy Buzyn i firmy Żarnowski, obie żydowskie. Strajkujący w liczbie 150 opuścili mury. Inspektor Pracy zajął się likwidacją powstałego sporu.

NOTUJEMY

Karnawał na politycznym rynku. Kawałem karnawałowym na rynku politycznym jest fuzja ZZZ z PPS względnie klasowymi związkami zawodowymi. Na gruncie łódzkim ZZZ przestał w zasadzie istnieć i to tak gruntownie, że nawet własnego lokalu nie posiadał, gdyż cały majątek wraz z członkami przeszedł na rzecz nowego Zjednoczenia Polskich Zw. Zaw., powstałego na miejsce ZZZ p. Moraczewskiego. Obecnie nastąpiło połączenie ZZZ w Łodzi z klasowymi związkami. Prawdopodobnie musi być krucho z socjalistami, gdy aż tak mikroskopijnych wspólników poszukują.

POD PRĘGIERZ

Tam jest konieczne zaostrzenie nadzoru sanitarnego. Przy ul. Wolborskiej na tzw. „bazarach" mieści się rzeźnia rytualna drobiu. Mieszkańcy okolicznych domów utyskują na nieprawdopodobne wprost brudy i niechlujstwo, panujące w tych żydowskich zakładach rzeźnickich. Brak jest wody, by spłukać krew, która szczególnie w cieplejsze dni gnije w rynsztokach, wydzielając smrodliwą woń, zatruwającą powietrze.

Również Tow. Opieki nad Zwierzętami miałoby poważne powody do wystąpień, albowiem ubój drobiu odbywa się w sposób nieludzki, żywe jeszcze sztuki wiąże się w paczki, łamiąc skrzydła, a następnie po zarżnięciu przenosi się w paczkach po kilkanaście sztuk do skubania, przy czym krew ścieka i zanieczyszcza chodniki na ulicach.

JUDAICA

On chciał być Polakiem! Salomon Szulzyngier, zamieszkały przy al. Kościuszki 22, stając przed sądem, oświadczył badany w charakterze świadka, iż nazywa się Stanisław Skulczyński, zmieniając nieprawnie imię i nazwisko. Szulzyngiera pociągnięto do odpowiedzialności karnej i sąd starościński skazał go na 200 zł grzywny z zamianą na areszt.

KRONIKA POLICYJNA

Wypadki. W mieszkaniu swym przy ul. Zajączka 23 ulegli zatruciu czadem węglowym, wydobywającym się z pieca, małżonkowie Tadeusz i Jadwiga Tarczewscy oraz ich syn 7-letni Zbigniew. Wszystkim zaczadzonym udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

— Na posesji przy ul. Koszykowej 15, lokator Jan Cyrner, na tle sporu z właścicielem domu Bolesławem Zambrzyckim, w stanie podchmielonym wtargnął z siekierą do mieszkania Zambrzyckiego, porąbał ramy i futryny okienne, wybił szyby w oknach i zdemolował mieszkanie. Cyrnera pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Krewki kochanek. Irena Litmańska zamieszkiwała wespół ze swą matką Władysławą i kochankiem Kazimierzem Kustosikiem w mieszkaniu przy ul. Andrzeja 48.

Między kochankiem i Władysławą Litmańską od pewnego czasu istniały spory, wreszcie w czasie kłótni Kustosik schwycił siekierę i zadał nią dwa ciosy Litmańskiej, raniąc ją ciężko w głowę. Ranną po opatrzeniu przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Kustosika policja aresztowała.

Ulotnił się z posagiem. Małka Zysman, zamieszkała przy ul. Rzecznej nr 15 w Ozorkowie, poznała przed rokiem przybyłego z Łodzi Majera Fruchta, który był dostawcą towarów włókienniczych dla różnych firm miejscowych. Frucht zaręczył się z Zysmanówną i pod pretekstem ożenku wyłudził od niej 2300 zł, po czym ulotnił się, a jak się okazało, wyjechał również z Łodzi, gdzie w dodatku naciągnął dwie dalsze Żydówki pod pretekstem ożenku. Na skutek skargi poszkodowanej za zbiegłym aferzystą zarządzono poszukiwania.

Za nielegalny handel walutami. Brygada kontroli skarbowej aresztowała Uszera Samsona, kupca żydowskiego z osady Sompolno. Samson, ze zawodu handlarz bydła, w czasie skupu na wsiach trudnił się skupowaniem obcej waluty, nadsyłanej do mieszkańców od krewnych znajdujących się na robotach we Francji, Belgii i Stanach Zjednoczonych. Nabytą po niższym kursie walutę Samson sprzedawał na czarnej giełdzie. Samsona pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nielegalny handel walutami.

Ośrodek transfuzji krwi PCK

Łódź, 31. 1. Reskryptem z dn. 30 grudnia 1937 r. Min. Opieki Społecznej zatwierdziło, zgodnie z nowoobowiązującą ustawą o krwiodawcach, ośrodek transfuzji krwi Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi, istniejący już od paru lat przy centralnej stacji wypadkowej.

W związku z tym wszyscy krwiodawcy otrzymają przepisowe legitymacje z fotografiami i podlegać będą badaniom według przepisów wymienionej ustawy.

Jak wiadomo, obecnie obowiązujące prawo zezwala na pobieranie krwi dla celów leczniczych jedynie od dawców, zarejestrowanych i poleconych przez instytucje upoważnione do tego przez Min. Opieki Społ.

Ośrodek przetaczania krwi P. C. K. w Łodzi mieści się przy ul. Piotrkowskiej nr 190, tel. 102-40 i wysyła natychmiast na żądanie szpitali, bądź lekarzy prywatnych krwiodawców odpowiednio zbadanych i pozostających pod stałą kontrolą lekarską.

Lekarz wykonywujący transfuzję krwi obowiązany jest wypełnić po zabiegu odpowiednią adnotację i złożyć ją do ośrodka P. C. K.

Pobieranie krwi od osób niezarejestrowanych, z wyjątkiem wypadków nagłych, jest niedozwolone.

Z uwagi na coraz bardziej wzrastające zapotrzebowanie na krew, jako wybitny środek leczniczy, ośrodek transfuzji krwi P. C. K. przyjmuje zgłoszenia nowych kandydatów na krwiodawców codziennie o godz. 12. Przyjmowane są zgłoszenia zarówno od kandydatów na krwiodawców zawodowych otrzymujących za oddaną krew wynagrodzenie pieniężne, jak i tych, którzy gotowi są oddać swoją krew dla ratowania chorych ze względów humanitarnych bezinteresownie.

Zgłoszenia zapotrzebowań na krwiodawców i dokonanie transfuzji przyjmowane są całą dobę bez przerwy.

Radio w jabłku i sygnecie

Firmy radiowe — Poczta — Wzorowa świetlica — Eksponaty organizacyj radiowych — „Fala łódzka"

Łódź, 31 stycznia

Otwarta w dn. 29 stycznia rb. wystawa radiowa dodatnio świadczy o wysiłkach organizatorów, a mianowicie Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Łodzi, na którego czele stoi notariusz Stefan Szmidt.

W pięciu salach i hallu gmachu przy ul. Żeromskiego 115 zgromadzono interesujący materiał eksponatowy. W pierwszej sali zainstalowano studio. Rozłożyły się również w niej firmy radiowe z Państwowymi Zakładami Tele- i Radiotechnicznymi na czele. Na jednej ze ścian rozwieszono mapę z uwidocznieniem istniejących w Polsce stacyj nadawczych; tło jej stanowią tłumy radiosłuchaczy. Tuż przy przejściu do sali drugiej umieszczono model radiostacji w Raszynie.

W sali drugiej zaprezentowała swą działalność poczta. Ciekawe jej eksponaty mniej jednak często budzą zainteresowanie niż „słodki kiosk" lwowskiej firmy Zalewski. Punkt ten jest stale na wystawie oblężony, jak również wiele ciekawych gromadzą sprzedawcy „ściereczek" do usuwania kurzu z radia. W ich bliskim sąsiedztwie znajduje się kiosk z „inhalatorami kieszonkowymi", które sprzedaje Żydówka.

W sali trzeciej znajduje się biuro informacyjne do walki z zakłóceniami w odbiorze. Wystawił tu także swe eksponaty Łódzki Klub Radioamatorów, prezentując m. i. odbiorniki w... jabłku i sygnecie.

Sala czwarta, to wzorowo zradiofonizowana świetlica. W piątej mieści się stoisko Łódzkiego Klubu Radionadawców, zrzeszającego 23 licencjonowanych posiadaczy stacyj nadawczych. Członkowie Klubu uprawnieni są urzędowo do „grasowania" w eterze. Prezesem organizacji jest p. Palczyński, a wiceprezesem p. Andrzejak.

W dn. 2 lutego organizuje Klub ogólnopolskie zawody radionadawców.

Urządzenie stoisk i rozplanowanie całości wystawy projektował p. Aleksander Czeczot.

Z okazji wystawy radiowej, której otwarcie zbiegło się z ósmą rocznicą rozgłośni łódzkiej, wydano specjalny zeszyt pt. „Fala łódzka". Zewnętrzna szata zeszytu przedstawia się dobrze. (wyg)

Aresztowanie pomysłowej pary oszustów

Łódź, 31. 1. — Jeszcze w październiku oraz w listopadzie 1937 r. w prasie żydowskiej łódzkiej ukazał się szereg ogłoszeń, w których ogłaszający proponował powierzenie na własność do wychowania dziecka i przeznaczał dla opiekuna 20.000 zł jednorazowego wynagrodzenia. Oferty miały być nadsyłane do skrytki pocztowej 385 w Urzędzie Pocztowym Łódź I. Później ogłoszenia tego rodzaju ukazywały się — jak to policja w toku dochodzenia ustaliła — na terenie Lwowa i Krakowa.

W ogłoszeniu zastrzeżono, że należy załączyć do oferty znaczek pocztowy za 25 gr. na odpowiedź. Listów takich na terenie Łodzi napłynęło kilka tysięcy. Równocześnie do policji zgłosiło się szereg osób poszkodowanych, które oświadczyły, że jakaś para podająca się za pośredników między rodzicami rzekomo arystokratycznego pochodzenia, zgłaszała się do nich, podejmowała ostateczną decyzję o powierzenie dziecka, przyjmowała po kilkadziesiąt złotych na koszty przewiezienia dziecka oraz tytułem zwrotu własnych kosztów podróży, po czym oszuści więcej nie zjawiali się. Zarządzone przez policję badania ustaliły, że skrytka 385 należy do Goldmanna, zamieszkałego przy ul. Zawiszy 20-22. Goldmann wyjaśnił, że ze skrytki nie korzysta, ale nadal pozostaje na jego nazwisko z tym, że opłaca dzierżawę jego brat Pinkus Goldmann, artysta wędrowny, z którym już od kilku lat nie widział się.

Zarządzono obserwację skrytki i ustalono, że po odbiór nadchodzących masowo listów zgłasza się kobieta, którą też śledzono. Odebrała ona około 700 listów jednorazowo i udała się do pokojów meblowanych przy ul. Narutowicza 25. Policja zarządziła rewizję i ustaliła, że odbiorczynią przesyłek jest Ryfka Sulimer, również artystka wędrowna, partnerka Pinkusa Goldmanna. Zamieszkiwała ona wspólnie z Goldmannem na pokojach umeblowanych. Goldmann miał żonę i dziecko we Lwowie.

Wpadł on na pomysł obiecując 20.000 zł w ogłoszeniu. W rezultacie otrzymywał on oferty w liczbie po kilkaset sztuk dziennie, co mu już ze znaczków pocztowych dawało znaczne zyski. Wybierano z ofert lepsze adresy zamożniejszych osób, które odwiedzali i wyłudzali od nich dalsze kwoty. Proceder swój uprawiali na zmianę w Łodzi, potem w Warszawie, Lwowie i Krakowie, narażając kilkanaście tysięcy osób na straty. Oboje osadzono w więzieniu.

Rozstrzelano w Moskwie

członków sądu nad Tuchaczewskim

Paryż (PAT). „Le Matin" donosi z Moskwy, że wszyscy członkowie sądu wojennego, który skazał na śmierć marszałka Tuchaczewskiego zostali z kolei, z wyjątkiem gen. Bluechera, naczelnego dowódcy wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie, kolejno aresztowani i rozstrzelani.

Przedpłata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34, kwartalnie zł 6,85. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce zł 3.00 (7 wydań). — Zagranicą od 3.00 zł do zł 5.40 (zależnie od kraju). Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Poczt. konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W niedzielę, dnia 30 stycznia 1938 r., zasnęła w Bogu, po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza córka, siostra, synowa i bratowa, ś. p.

z Labrzyckich

Joanna Nowicka

przeżywszy lat 23. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 2 lutego br. o godzinie 15,30 z domu żałoby w Kostrzynie.

W ciężkim smutku pogrążeni

Kostrzyn, Mosina. **mąż, rodzice i rodzina.**

n 6326 Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski Wydział Techniczny w Łodzi ogłasza **przetarg** nie ograniczony **na przewóz 9.000 ton kostki bazaltowej** ze stacji Karolew na ul. Pabianicką i Piotrkowską (odcinek podłużny od ul. Cieszyńskiej do ul. Emilii). Warunki przetargu oraz szczegółowe informacje otrzymać można w Referaice Gospodarczym Oddziału Drogowego, pl. Wolności nr. 14 pokój nr. 34 w godzinach od 10 do 12 codziennie. Termin składania ofert upływa dnia 15 lutego 1938 r. o godz. 12.

Zarząd Miejski w Łodzi.

PRZETARG.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi ogłasza **nieograniczony przetarg na zakup:**

20.000 kg mąki pszennej 65% w nowych workach
10.000 kg grochu Victoria,
8.000 kg kaszy jęczmiennej,
7.000 kg słoniny,
500 kg margaryny,
2.500 kg mydła,
900 kg torb papierowych różnych ręcznych i maszynowych „Manilla".

Oferty na piśmie wraz z dołączeniem próbek na dostawę wszystkich wymienionych artykułów lub pojedyczych, należy składać w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy w Łodzi, ul. Al. Kościuszki 1, pokój 17, do wtorku dnia 1 lutego 38 r. do godziny 10-tej. Po tym czasie nastąpi rozpatrywanie ofert. Wojew. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również żądanie wpłaty wadium w wysokości 5% wartości oferowanego artykułu oraz w razie nieosiągnięcia odpowiedniej ceny unieważnienie przetargu. Na transporty, dostarczone koleją, Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy udziela 50% zniżkę taryfy kolejowej. Ceny rozumie się po uwzględnieniu 50% zniżki taryfy kolejowej loco stacja Łódź-Kaliska, bocznica firmy I. K. Poznański. Zamówienia na zakupione produkty zostaną dostarczone oferentom w ciągu 3-ch dni od daty przeprowadzenia przetargu. n 5367

Bliższych informacji zasięgnąć można w Referacie Pomocy Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, ul. Al. Kościuszki 1, pokój 20, w godzinach od 10-tej do 12-tej, telefon 250-20, wewnętrzny 8.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.30.

1. DOMY-PARCELE

Willkę
nowa, oraz większa ilość parcel Przeźmirowie, blisko Poznania — tanio sprzedam. Strabel. Poznań Słowackiego 21. zd 74 576

Dom
mieszkalny w mieście blisko Poznania sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań zd 75 968

Kamienica
2 składy dochód lokatorów 300,— miesięcznie 26 000,— wpłaty 15 000 rynek. Szamotuły. Przybylski, ul. Dworcowa 1. n 5435

2. PIENIĄDZ

Do
koncesjonowanej linii autobusowej potrzebny wspólnik gotówką 15 000,— zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 725

Poszukuję
2 000,— zł na wykończenie budowy, procent według umowy. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 75 668

Posiadam
300 zł kto sprzeda lub wydzierżawi jakikolwiek interes (bez agentów). Oferty Orędownik. Poznań zd 76 135

4. OSOBISTE

Ostrzeżenie!
przed nabyciem 2 weksli 100, 200 zł wydanych Józefowi. Zofii Salamon, unieważnia Jan Pieczyński. zd 75 495

6. OŻENKI

Wdowiec
lat 36, bezdzietny pozna panią, gotówką celem usamodzielnienia się. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 928

Kawaler
wysoki, przystojny, lat 32, piekarz - cukiernik, posiada gotówkę poszukuje żony. Oferty fotografią Orędownik, Poznań zd 75 844

Mistrz
rzeźnicki, kawaler, lat 28, porządnej rodziny szuka żony z gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 736

7. SPRZEDAŻE

Tanio
za gotówkę: kuter, wilk, motor gazowy, transmisja pasy, ewentualnie bez motoru. Oferty Orędownik. Poznań zd 74 844

Fryzjerstwo
dobrze zaprowadzone sprzedam. Bydgoszcz Król. Jadwigi 21. n 4 357

Piekarnię
pełnym biegu przy Poznaniu — wiosce kościelnej, bez konkurencji, powodu niefachowości odstąpię. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 324

Wiatrak
kompletny na rozbiórkę, wał żelazny, 2 pary kamieni. Zgłoszenia Antoni Skorupski, Borek, powiat Gostyń. zd 75 615

Skład
krótkim towarem, mieszkaniem, wskutek przeprowadzki — zaraz sprzedam. Oferty Orędownik — Poznań zd 75 614

Dom
5 pokoi, kuchnia, zabudowania gospodarcze, 4 morgi ziemi, łąka ogród Wągrowcu. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 983

Okazja
250,— złotych skład, towar, urządzenie, mieszkanie w Poznaniu z powodu śmierci. Adres Orędownik, Poznań zd 75 912

Wóz
2¼ cala z kasta, wózek ręczny dwukołowy, nowy 200,— zł. — Oferty Orędownik, Poznań zd 75 743

Mleczarską
wirówkę Alfa 450 litr., masielnicę 400 także miernik wysprzedam w sztuce. Mleczarnia Granowiec, pow. Ostrów. n 5440

Młyn
parowy dobrej okolicy sprzedam lub wydzierżawię, przyjmę hipotekę na wpłatę. Kostencki, Poznań, Pocztowa 15 — 2. zd 76 097

Skład
owoców delikatesów mieszkaniem zaprowadzony, ruchliwa ulica. — Cena 1 000 sprzedam. Wojtkowski. Poznań. Kwiatowa 5 — 2. zd 76 083

10. MAJĄTKI

180
buraczanych prywatne zabudowanie masywne, inwentarzami, zapasami, dobra komunikacja, 55 000,— wpłata ugodowa. Przybylski Szamotuły. Dworcowa. n 5434

160
pszennej, żytniej, rentowe, zabudowania masywne, inwentarzami sprzedam okazyjnie 22 000,— wpłata 18 000.— Przybylski. Szamotuły, Dworcowa. n 5433

72
buraczanej prima zabudowania, inwentarze kompletne 5 pokoi 15 000,— wpłata 6 000.— Przybylski. Szamotuły Dworcowa 1. n 5438

36
buraczanych przy Szamotułach zabudowania, inwentarze kompletne, wpłata 5 000.— reszta amortyzacja. Przybylski. Szamotuły, Dworcowa 1. n 5437

5
mórg dom, chlew stodoła, wpłata 1 000.— dom, chlew, 1 morga 1 600.— Przybylski, Szamotuły, Dworcowa. n 5436

Pięćdziesiątpięć
kompletnie zagospodarowane ziemia 3 klasy okolicy Poznania 15 tys. wpłaty 10 000.— Kostencki. Poznań. Pocztowa 15 — 2. zd 76 186

11. KUPNA

Taksówkę
z kaucją kupię. Oferty z ceną i podaniem marki do Orędownika, Poznań zd 75 744

Żłobiarkę
(zigmaszynę) dobrym stanie kupię. Cena: Mańczak, Skarżysko, Fabryczna 2. n 6324

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
przepisowa przy ruchliwej ulicy, miasto powiatowe na dogodnych warunkach do wydzierżawienia. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 121

23. ROZMAITE

Chłopczyka
ładnego miesięcznego oddam na własne. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 155

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Szwajcar
dojarz z kilkuletnia praktyką poszukuje posady od 1. 4. 38 z 2 lub 3 zaciężnikami. Zgłoszenia W. Beczka Jaroszewo. pow. Wągrowiec . zd 74 843

Mistrz
krawiecki, nowoczesnym krojem, prosty bieg pasków, dobrą praktyką przyjmie posadę krojczego. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 537

Uczeń
piekarski z półtoraroczną nauką poszukuje miejsca, celem dokończenia nauki. Oferty Agentura Orędownika, Skoki. n 6 328

Fryzjer
męski (strzyżenia pań) poszukuje posady pomocnika prowadzącego, posiada kartę rzemieślnicza. Władysław. Prokocim. Kolejowa 2. zd 75 007

Młodszy
człowiek, uczciwy, pracowity — średnim wykształceniem, żonaty, 2 dzieci w krytycznym położeniu, prosi łaskawych pp. pracodawców o jakąkolwiek pracę. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 580

Posadę
inkasenta, woźnego, magazyniera lub inna, złożę 500—1 000,— gotówką, poszukuje pozamiejscowy. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 109

Magazynier
poszukuje od zaraz lub później posady magazyniera lub woźnego. Zgłoszenia: Agentura Orędownika, Wolsztyn, Rynek 4, n 6323

Panienka
inteligentna dobrej rodziny, zna gotowanie, szycie, robótki, poszukuje przy rodzinie posady do pomocy w domu, lub składzie. Wymagania skromne. Oferty Agentura Orędownika, Skoki. n 6 327

27. WOLNE MIEJSCA

Karmelkarz
kartą rzemieślniczą, ewentl. jako wspólnik z mniejszą gotówką potrzebny. Zgłoszenia Orędownik — Poznań zd 75 478

Żelaźniak
uczciwy, młody, dobry fachowiec na Kresy zaraz potrzebny. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 75 519

Woźnica
samotny do piekarni od zaraz, gotówka 200,— zł. Zgłoszenia: Seida, Poznań, Grudzieniec 46, m. 4. zd 76 194

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 2 lutego.

8,00 audycja poranna; **8,15** „Od poranku do północy" — koncert — płyty; **9,25** utwory Couperin — płyty; **10,00** tr. nabożeństwa z kościoła Najśw. Panny Marii w Krakowie. Kazanie na uroczystość Oczyszczenia N. M. P. wygłosi ks. prałat dr Tadeusz Jachimowski; **11,30** reportaż; **11,57** sygnał czasu; **12,03** poranek symf. Wyk. orkiestra pod dyr. T. Kiesewettera i L. Kurkiewicz — klarnet; **13,00** pog. aktualna **13,10** „Choczka, Niechoczka i Deptucha" — fragm. z powieści M. Rodziewiczówny; **13,30** muzyka obiadowa. M. ork. P. R. i H. Zachertówna — śpiew. Zapowiadają speakerzy biorący udział w Wielkim Zimowym Konkursie P. R.; **14,45** audycja dla wsi: 1. „Wesele córki — felieton. 2. Muzyka — płyty. 3. „Trzy lilie" —wesoła audycja z muzyką; **15,50** „Hokus pokus dominikus" — audycja dla dzieci st. oprac. Jerzego Gerżabka; **16,05** koncert kameralny w wyk. zespołu instrumentalnego pod dyr. Fr. Nierychły i H. Zboińska - Ruszkowska — sopran; **17,00** „Z dziejów polskiej kawalerii lekkiej"; **17,15** „Wilcza noc" (w święto Matki Boskiej Gromnicznej) — audycja muzyczna; **17,50** „Dobre serce matki" — pog.; **18,00** muzyka taneczna — płyty: **19,25** program **19,30** ostatni raz kolędy — w wyk. chóru męskiego „Echo" pod dyr. K. Majerana; **19,45** zbiorowe wiadomości sportowe: **20,00** melodie taneczne na instrumentach solowych — płyty; **20,45** dziennik; **20,55** pog. aktualna; **21,00** koncert chopinowski w wyk. H. Sztompki — fort.; **21,45** „Wizyta u lekarza" — skecz H. Katapulty; **22,00** muzyka taneczna w wyk. ork. T. Seredyńskiego; **22,55** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — 6,15 „Surmy śląskie; **6,30** koncert orkiestry wojskowej pod dyr. ppor. K. Klimanka; **7,30** melodie węgierskie — płyty; **7,40** „Chór szkolny" — szkoły 2 w Chropaczowie. Dyr. Otmar Pieczka; **8,15** płyty z Warszawy; **9,25** koncert życzeń; **9,45** pieśni — płyty: **18,00** „Na Gromniczna" — pog.; **18,10** kukiełki śląskie: „To nie ja"; **18,30** koncert rozrywkowy Zespołu Smyczkowego Rozgłośni Katowickiej; **19,20** program; **19,25** sport; **20,00** „Zagłębie Dąbrowskie ma głos..."; **23,00** muzyka taneczna — płyty.

Kraków — 8,15 koncert repr. ork. dętej Kolejowego P. K. pod dyr. F. Gemrota. W przerwie pogadanka dla rolników; **9,15** muzyka — płyty; **18,00** muzyka lekka — płyty; **18,20** „Dowidzenia.." audycja muzyczno - słowna; **13,55** program; **19,00** rewia piosenek (ze Lwowa); **20,00** pożegnanie kolędy Chór „Zew" i orkiestra Oddziału Grodzkiego Zw. Naucz. Polsk. w Kr. **20,30** „Czy literatura jest sztuką"; **23,00** „Płyta za płytą"...

Łódź — 8,15 i 9,25 płyty z W-wy **18,00** sport; **18,05** audycja konkursowa (chóry); **18,40** pogadanka **18,55** program; **19,00** reportaż techniczny; **19,10** muzyka hiszpańska — płyty; **20,00** koncert rozrywkowy. Wyk. zespół cytrzystów J. Jeraczówny, Z. Włodowski (klarnet). W. Lessig (komp.); **20,30** „Łódzkie Towarzystwo Zwalczania Raka" (10-lecie — felieton **23,00** muzyka taneczna — płyty.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16,00 Königswush. Muzyka popołudniowa **17,00 Berlin.** Kwartet smyczkowy e-moll Smetany. **17,30 Wiedeń.** Współczesna muzyka austriacka. **18,00 Königswush.** Rec. skrzypcowy Lenczewskiego; **18,15 Hamburg.** Muzyka włoska. **18,50 Monachium.** Reportaż spor. z Garmisch Partenkirchen. **19,10 Lipsk.** Audycja słowno - muzyczna (sceny i kulisy opery). **Frankfurt.** Wesoły koncert ork. i sol. **19,25 Wiedeń.** Muzyka francuska (ork. i sol.) **19,30 Praga** „Wesołe Kumoszki z Windsoru" op. Nicolaiego. **19,45 Sofia.** „Carmen" op. Bizeta. **19,55 Oslo.** Melodie operetkowe. **20,00 Königswush.** Muzyka rozrywkowa. **Droitwich.** „The Rebel Maid" op. romantyczna Philipsa (piosenki i arie). **20,10 Bratislawa.** Koncert symfoniczny **20,55 Wiedeń.** Koncert symfoniczny. **21,00 Berlin.** Koncert symfoniczny z udz. sol. **Bruksela flam.** Muzyka austriacka i węgierska. **Lipsk.** Radiobal słuchaczy. **Mediolan.** Muzyka kameralna. **Rzym.** „Walkiria" op. Wagnera. **21,15 Droitwich.** Koncert symfoniczny z Queen's Hallu. **20,38 Lille.** Koncert ork. i sol. **Strasburg.** Koncert symf. **22,20 Monachium.** Koncert nocny z udz. sol. (fort. i organy Wurlitzera). **22,30 Königswush.** Koncert solistów. **Frankfurt.** Muzyka lekka. **23,00 Wiedeń.** Muzyka rozrywkowa. **Königswush.** Koncert rozrywkowy. **24,00 Sztutgart.** Utwory Chopina i inne.

Humor zagraniczny



Rabuś jeden do drugiego: — Jesteś zbyt dokładny w swojej robocie. Przywiązałeś go tak dokumentnie, że teraz nie mogę opróżnić mu kieszeni! (M)
(„Züricher Illustr.", Zurych).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: **w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł.** Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.



30)

Wzbudziła podziw u swego kierownictwa utrzymując się przy pracy i pracując zawzięcie. W ciągu trzech czy czterech lat potrafiła wyrobić sobie stanowisko samodzielne w dziedzinie kampanij reklamowych.

Nieraz irytowały hrabiego niektóre jej powiedzenia, które wypowiadała właśnie po to, aby wzbudzić irytację. Była niesłychanie samodzielna. Ale była dzielna.

Jakoś zdołał w ciągu najbliższych kilku godzin ukryć sekret, który czaił się w jego świadomości. Mieli się już niedługo rozejść, gdy Arthur Stanwood począł opowiadać o pewnym zupełnie złamanym bokserze, którego ostatnio miał sposobność badać w swojej pracowni. Hrabia zaniepokoił się. Zdawało mu się, że jest to więcej niż zbieg okoliczności, iż ten sam temat wypływał tyle razy w ciągu jednego dnia. Ale wiedział, że to tylko przypadek.

— Powiedziano mi, że ten jegomość jest już za stary na ring, — mówił Stanwood, — choć według zwyczajnej miary jest jeszcze zupełnie młody. Szacowałem jego wiek na 35 lat, choć mi wyjaśnił, że ma dopiero 32. Serce i płuca miał w porządku. Ale powinniście byli widzieć jego czoło i twarz. Miał niezliczone blizny, szczególnie dokoła oczu. Nos rozlał mu się po całej twarzy. U nozdrzy był dwa razy tej szerokości, jak gdyby w stanie naturalnym. Był tak połamany, że przeszkadzał poważnie oddychać. U boku sterczały uszy jak kalafiory. Ale co mnie najbardziej uderzyło, to jego głos: było to właściwie już tylko charczenie. — Zwrócił się do hrabiego. — Czy to zwykle zdarza się u starych zawodowców?

— Ale dlaczego? — spytał Stanwood. — Z jakiego powodu miałby ktoś stracić głos przez walkę?

— Wziął za dużo ciosów w kark, — wyjaśnił hrabia, — i wskutek tego struny głosowe uległy uszkodzeniu.

— Oczywiście! — zawołał Stanwood, — powinienem był sam wpaść na tę myśl. Ale nie uświadomiłem sobie, że walczący usiłują bić się po karku.

— Nie zawsze trafiają tam, gdzie pragnęli uderzyć, — powiedział hrabia cierpliwie.

— Co mnie zastanawia, — podjął Stanwood, — to zagadnienie, jak określić stan psychiczny mego pacjenta. Przyjaciel, który go przyprowadził, zawołał mnie na bok i tłumaczył mi, że tamtego zamroczyło od bicia. Gdy spytałem, co chciał przez to powiedzieć, wyjaśnił, że jest otępiały i słania się w walce. Rozmawiałem potem z owym zawodnikiem o tym i owym, bo chciałem, żeby się rozkrochmalił, podczas gdy robiłem pomiary i doświadczenia. Wykazywał zupełnie niezłe refleksy. Poza tym zdawał się całkowicie rozsądny i dostatecznie inteligentny, i wybuchnął dopiero wtedy, gdy weszliśmy na temat jego zawodu. Wówczas zapewnił mnie niesłychanie gwałtownie, że jest wciąż jeszcze w tak świetnej formie, w jakiej był zawsze, i że gdyby nie banda łotrów, którzy opanowali cały boks i są zdecydowani nie dopuścić go więcej do walki, pokazałby wszystkim, że wciąż jeszcze potrafi być mistrzem. Ten wybuch wskazywałby na paranoję, — mania wielkości połączona z napadami manii prześladowczej. Ale jego manie nie są tak intensywne, jakby były u człowieka, który nie był bokserem. — Arthur Stanwood znów zwrócił się do hrabiego. — Czy słyszałeś kiedykolwiek o tym człowieku? — spytał. — Nazwisko jego brzmi Kerrigan. James A. czy też James J. Kerrigan.

— Czy należał do wagi lekkiej? — spytał hrabia.

— Nie jestem pewien, — odpowiedział Stanwood, — ale sądziłbym raczej, że jest cięższy. Mówił, że nazywano go „Słodkim".

— Owszem, słyszałem o nim, — rzucił hrabia. Wolałby co prawda, żeby Arthur Stanwood znał dostatecznie historię ringu, aby nie stawiać takich pytań.

— Ja myślę, żeś słyszał o nim! — zawołała Zuzanna.

— Zuzia ma na myśli, — podjął hrabia, — że kiedyś walczyłem z „Słodkim" Kerriganem.

Arthur Stanwood pochylił się naprzód w nagłym zaciekawieniu.

— Naprawdę? — powiedział. — A był on dobry? To znaczy, czy bliski był tego naprawdę, by zostać mistrzem?

— Jego przyjaciele twierdzili, że był tylko jeszcze o sekundę czy dwie od mistrzostwa — powiedział hrabia. — Miał mnie prawie w kieszeni w pierwszej rundzie. Mogłem co prawda powstać z desek, ale gong zabrzmiał akurat, gdy sędzia doliczył do dziewięciu, więc nie musiałem się podnosić. Sekundanci zawlekli mnie do mego narożnika i mogłem odpocząć całą minutę. Oczywiście Kerrigan i jego towarzysze sądzili, że tylko dzwonek mnie uratował.

— Ale pobiłeś go?

— Tak, w końcu wygrałem.

Pan Corbin zaśmiał się. — Duke wykończył go w ostatniej rundzie, — powiedział — i następnego wieczora przyjechał do Lake Forest, aby mnie zawiadomić, że się żeni z Zuzanną, a ja nie byłem bynajmniej zachwycony!

— Miałem rozciętą skórę nad okiem, jeszcze gdy byłem w treningu. Kerrigan rozerwał bliznę. Oczywiście miałem tam wielki bandaż.

— Dawno to było? — spytał Stanwood.

— Przed mniej więcej trzema laty, — odrzekł hrabia.

— I Kerrigan stał się rozbitkiem w tym czasie...

— Bo widzisz, Arturze, — wmieszała się do rozmowy Sylvia, — po spotkaniu z hrabią niewiele brak mu było do końca.

— Nic podobnego! — gorąco zaprzeczył hrabia. — Nikt jeszcze nie wykończył się z powodu jednej walki. Kerrigan począł się staczać dopiero w rok potem. Gdyby się był wówczas wycofał, wszystko byłoby w porządku. Był zabijaką, a nie bokserem. Nawet wówczas, gdy uzyskał najlepszą formę, nie trudno było go uderzyć. Ale mógł dobrze brać, był wytrzymały. Gdy zaczął się jego upadek, wziął parę razy okropne lanie. Nie powinno się mu było pozwolić na dalszą walkę. Toteż zakazano mu walczyć tutaj, w Nowym Jorku. Ale na zabitej prowincji nie dbają zbyt o jakieś tam zakazy. Mnóstwo zawodników walczy po różnych klubach w małych miastach jak kraj długi i szeroki, choć każdy widzi, że są zupełnie skończeni.

— Więc dlaczego walczą? — spytał Stanwood.

— Dla pieniędzy.

— Czyżby to istotnie wyczerpywało kwestię? — podjął Stanwood. — Przecież niejeden mógłby się zająć czymś innym, gdyby zawczasu spostrzegł, że to jest konieczne. Czy aby oni wszyscy nie ulegają tym samym złudzeniom, co Kerrigan? Nie rozumieją, że upadają i aż do samego końca wierzą święcie, iż są zawsze jeszcze tak samo świetni, jak wpierw. Sądzę, że ty, Jimmy, stanowiłeś zupełny wyjątek, skoro wiedziałeś, że się skończysz...

— Ależ ja nie zrezygnowałem dlatego, że się kończyłem, — zaprzeczył hrabia. — Byłem u szczytu sił. Zrezygnowałem, bo...

— Jak widzisz, — wtrąciła Sylvia, — hrabia nie jest wyjątkiem. On się wcale nie skończył! On zawsze jeszcze jest równie świetny, jak wpierw.



— Więc dlaczego walczą? — spytał Stanwood.

Hrabia zauważył z przykrością, że wszyscy się uśmiechają, a Artur Stanwood nawet roześmiał się na całe gardło. Chciał im przypomnieć, że miał lat dwadzieścia cztery, gdy się wycofał, że teraz ma dwadzieścia siedem i że nikt nie odebrał mu tytułu mistrza. Wycofał się jako niezwalczony mistrz.

Wszyscy oni byli uprzedzeni, jak zwykle ludzie, którzy nie znają rzeczy z własnego doświadczenia, lecz mniej więcej przyswoili sobie to, co słyszeli. Opowiadano im, że pięściarz nie może wrócić na ring i nie dość byli obznajomieni z tą sprawą, aby wiedzieć, że zdarzają się wyjątki. Gdyby usiłował im wytłumaczyć niektóre fakty, sądziliby na pewno, że i on jest w tym samym stanie, co biedny Kerrigan.

— Jestem pewna, — powiedziała Sylvia, — że w głębi serca pięściarze są podobni do mego małego buldożka. Dostałam go, gdy był maleńki. Wyrósł na doskonałego dżentelmana i każde dziecko mogło bezpiecznie ciągnąć go za uszy. Ale gdy spostrzegł drugiego psa, jeżyły mu się włosy na karku i choćby to był pies znacznie większy od niego, nie można go było utrzymać. Namiętnie lubił się gryźć. I choć postarzał się i dostał reumatyzmu, nie zmienił się. Choć został pogryziony niemal na strzępy, w niczym to nie zmieniło jego zasad. Pewnie i on myślał, że wciąż jeszcze jest tak świetny jak dawniej? Co do mnie, wątpię, czy w ogóle coś myślał. Po prostu lubił się gryźć i dlatego kark mu się jeżył do każdej walki.

— Zawodnicy wcale nie są tacy, — zaprzeczył hrabia. — Zawodowi bokserzy nigdy nie wdają się w walkę, poza...

— Ależ, Jimmy, — zawołała Zuzanna, — przecież wiesz, że wdałeś się w dwie okropne bijatyki, gdy cię tylko poznałam. Jedna zdarzyła się w knajpie Smitty'ego, gdy uderzyłeś pijanego szofera, a druga, gdy biłeś się z trzema policjantami, póki cię nie powalili krzesłem.

— To był wypadek wyjątkowy. Były to jedyne, albo powiedzmy niemal jedyne bijatyki, do których się wmieszałem.

— Tak po prostu dla kawału, prawda? — rzuciła Sylvie.

— Wcale nie dla kawału. Były to walki po prostu nieuniknione.

— A jaką ci sprawiły przyjemność! — zawołała Sylvia. Wszyscy się roześmieli i hrabia doszedł do wniosku, że byłoby bezcelowe wykazać jej, iż się myliła.

— Gdybym teraz położyła rękę na twoim karku, — ciągnęła dalej Sylvia — uczułabym, jak się najeżyłeś na samą myśl o nowej walce.

Hrabia widział, że wszyscy uważali to również za żart. Sam wcale tak nie myślał. Ale pragnął ukryć, jakie to było nieprzyjemne dla niego.

— Przykro mi, — powiedział łagodnie, — że ktokolwiek z was mógł na mnie zwalić odpowiedzialność za obecny stan Kerrigana.

— Nikt tego nie myślał, Jimmy, — odezwała się Zuzanna. Podeszła do niego i usiadła obok. — Już czas najwyższy, abyśmy przestali ci dokuczać.

Artur Stanwood zwrócił się do niego z uśmiechem: — Wiesz, — powiedział, — nie pamiętam, abyśmy kiedykolwiek przedtem rozmawiali w twoim domu o boksie. Wiedziałem oczywiście, że byłeś kiedyś bokserem, ale nigdy sobie tego dobrze nie uświadamiałem. Nigdy nie myślałem o tobie jako o człowieku zupełnie innym, niż my wszyscy. Ale ty naprawdę jesteś inny. Ktoś, kto był mistrzem pięściarskim, niewątpliwie imponuje każdemu. Tym więcej w wypadku, gdy obecne życie stanowi taki ogromny kontrast z dawnym: twój dom, twoi przyjaciele, twój zawód i krąg twoich zainteresowań. To naprawdę wspaniałe!

— Tak, to wspaniałe! — potwierdziła Zuzanna. Ręka jej wślizgnęła się do dłoni hrabiego. — Jestem dumna, że mój mąż był bokserem... odkąd nim być przestał.

— Otóż to! — zawołał Stanwood. — To właśnie imponuje, że pozostawił tamtą część życia tak zupełnie za sobą.

Było już po północy, gdy odeszli. Pan Corbin również życzył im dobrej nocy i poszedł do siebie.

Hrabia objął Zuzannę ramieniem.

— Wiem już, dlaczego wydawałaś mi się tak szczególnie urocza dzisiejszego wieczora, — powiedział. — To dlatego, że masz na sobie czarną aksamitną sukienkę. Tego wieczora, gdy poznałem cię na przyjęciu u Pauliny w Grandison, byłaś w zupełnie podobnej sukni.

— Jakiś ty miły! Przypomnieć sobie suknię!

— Pamiętam każde słowo, jakie wyrzekłaś. Każdy gest!

Na stole obok Zuzanny zabrzmiał dzwonek telefonu. Pochwyciła słuchawkę. — Tutaj mrs Wellington, — powiedziała. — Owszem rozumiem! — Powtórzyła te same słowa kilka razy. Wreszcie rzekła: — Mój mąż jest tu właśnie.

Oddała hrabiemu słuchawkę. — Jakiś człowiek twierdzi, że jest twoim starym przyjacielem Duffym. Jest najoczywiściej pijany i mówi z knajpy. Nie ma pieniędzy i prosi, byś go wykupił.

— Hallo, Duffy, — zawołał hrabia do telefonu.

— Hallo, — odezwał się w słuchawce szorstki i gruby głos, — tu mówi Duffy Cornel. Jestem w lokalu Tony'ego przy ulicy 45. Czy mógłbyś przyjść zaraz?

Hrabia przyrzekł, że przyjdzie i zapisał sobie adres. Potem odwrócił się do Zuzanny. — Będę chyba musiał pójść.

— Tak, zgodziła się, — oczywiście! Ale wolałabym, ażebyś zabrał Barneya ze sobą.

— Barney chyba już śpi.

— Jestem pewna, że jeszcze nie śpi, — rzekła Zuzanna. — A nawet gdyby spał, będzie bardzo rad. Wiesz jak lubi jeździć z tobą. Zadzwonię na niego, a ty idź się ubrać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zakopiańska „Rada Artystyczna"

Zakopane, 31. 1. Jeszcze w czerwcu ub. r. „sanacyjna" Rada Miejska Zakopanego powołała do życia Komisję Kultury i Sztuki, która do tej pory ani raz nie zebrała się na posiedzenie. Z radnych miejskich mieli w niej zasiadać pp.: Szostak Jan Gąsienica — art. malarz, Sobczak Jan — rzeźbiarz, Danek Bronisław — prof. konserwatorium, Hełm-Pigowa, inż. Meyer — b. prezes Strzelca, inż. Wimmer oraz pp. Rafał Malczewski — art. malarz, Zborowski — kostosz muzeum tatrz. i Malicki — dyr. Sanat. Naucz.

Zakopane zwano przed wojną „letnią stolicą Polski" i słusznie, gdyż zjeżdżała tu elita umysłowa dla zaczerpnięcia sił duchowych i fizycznych, począwszy od Goszczyńskiego, Kraszewskiego, Asnyka, przez Sienkiewicza, Reymonta, Tetmajera, do Witkiewicza, Wyspiańskiego i Kasprowicza. Z lat tych pozostało niestety dziś tylko wspomnienie. Nie widać bowiem żadnych poczynań kulturalnych i artystycznych, piękne projekty urządzania festiwalów sztuki, teatru i opery na wolnym powietrzu, zbudowanie pałacu sztuki pozostały tylko w sferze marzeń. Powstają natomiast coraz to nowe tancbudy z jazzbandem, gdzie szczególnie semicka publiczność, a za jej przykładem i nasza, bawi się niczym w tańcu św. Wita. Wprawdzie powstał też pomnik „techniki" w postaci kolejki linowej w sercu gór, który tak sprzyja wychowaniu fizycznemu narodu, że w ub. sezonie zimowym pod koniec lutego 1937 r. statystyka zanotowała 760 wypadków złamań czy wykręceń rąk i nóg! Do zupełnego „błogostanu" Zakopanego brak jeszcze kasyna gry na szczycie Kasprowego, o czym wielu dygnitarzy marzy już podobno... Mamy natomiast emocjonujące wyścigi konne z totalizatorem, które choć w części zastępują kasynowy hazard.

Istnieje wprawdzie w Zakopanem wystawa obrazów Zw. Malarzy, ale ponieważ nie stać ją na stugębną reklamę, więc ci, którzy mogliby się nią zainteresować, nic o jej istnieniu nie wiedzą, zaś inni nastawieni są na „bobkociąg" i jazzband i nic ich więcej nie obchodzi.

Gdzież więc objawia swą działalność owa Komisja Kultury i Sztuki? Bądźmy jednak sprawiedliwi. Komisja ogłosiła przecież konkurs i rozdała nagrody za najładniejszy ogródek koło willi i najestetyczniejszy wygląd sklepu. Czy nie mogła się np. komisja zająć zabudowaniem Zakopanego? Trzeba było dopiero uchwały międzynarodowego zjazdu turystycznego o przestrzeganiu w budownictwie charakteru regionalnego, aby się tym i nasze władze zajęły. Co sami niszczymy, obcy chcą ratować!

Żyją wprawdzie jeszcze na terenie Zakopanego i działają jednostki, które wraz ze śp. Witkiewiczem kładły podwaliny pod budowę Zakopanego, tych się jednak w tym okresie „radosnej twórczości" do głosu nie dopuszczało i nie dopuszcza.

Zakopane słynęło niegdyś z rodzimego przemysłu artystycznego, dziś przemysł ten przedstawia (z małymi wyjątkami) obraz straszliwej tandety, tak, że do Zakopanego zjeżdżają Huculi (!), aby tej lepszej części kuracjuszy sprzedawać prawdziwie artystyczne wyroby. A jak się przedstawia ochrona zabytków? Wystarczy zwiedzić stary cmentarz w Zakopanem, ten zakopiański Panteon, zaniedbany i opuszczony, aby wyrobić sobie zdanie o obecnej kulturze Zakopanego.

Dopóki sprawami Zakopanego nie zajmiemy się prawdziwie szczerze i wszechstronnie, tak długo nie możemy spodziewać się jego kulturalnego i artystycznego odrodzenia. (pewit)

12 lat więzienia za zabójstwo siostrzeńca

Łódź, 31. 1. — Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadł 38-letni Zygmunt Broczek oskarżony o zamordowanie swego siostrzeńca, 24-letniego Józefa Zajferta.

Dnia 1 grudnia 1937 r. Broczek wraz ze swą kochanką Piaseczną udał się do Wydziału Opieki Społecznej i otrzymał tam 10 zł w gotówce zapomogi oraz talon na 13 kg różnych artykułów Spotkał tam Zajferta i obaj udali się z powrotem do mieszkania Broczka przy ul. 11 Listopada 77, gdzie raczyli się wódką. Z kolei udali się do mieszkania Łuczakowej (Legionów 48), gdzie mieszkała narzeczona Zajferta, Wiktoria Rubielach i Kazimiera Tarkowska. Po dalszej libacji Zajfert był już pijany, a ponieważ upominał się za Tarkowską przeto Broczek wydobył nóż i oświadczył, że raz musi skończyć ze siostrzeńcem. Broniącą Zajferta Rubielachównę Broczek powalił, a następnie przewrócił Zajferta na kuchnię i począł kłuć go nożem, zadając mu 7 ran, z których kilka było śmiertelnych. Jedno pchnięcie nożem trafiło w samo serce. Broczek kłuł leżącego siostrzeńca jeszcze wtedy, gdy już ten nie dawał znaku życia. Po zbrodni udał się do swego mieszkania gdzie go policja aresztowała.

Na rozprawie Broczek nie przyznał się do winy, tłumacząc, że był pijany i nie pamięta co robił, a noża przy sobie nie posiadał. Sąd skazał Zygmunta Broczka na 12 lat więzienia.



Motyw z Wilna. (Cz. Borowczyk).

„Warszawka" w przekroju

Ulica Marszałkowska. Na trotuarze gwar. Idą całą grupą młodzieńcy. Na ich rękawach widnieją czerwone opaski, a na nich czarno na czerwonym wypisano: „Czarno na białym".

Młodzieńcy, śród których są chłopcy lat około dwunastu, krzyczą: „Czarno na białym" — organ lewicy legionowej. Kupujcie i czytajcie „Czarno na białym"!

Gwar. Przechodnie się zatrzymują. Jakiś starszy jegomość mówi, jakby do siebie: „Lewica legionowa... prawica legionowa... „naprawa" i licho wie, co jeszcze. A gdzie to zjednoczenie narodu, gdzie obóz, który miał nas wszystkich pogodzić i zburzyć dzielące nas mury uprzedzeń?"

*

Mała kawiarenka. wśród gości tego zakładu przeważa młodzież. Publiczność tak zwana szara.

Na stolikach ktoś starannie porozkładał kilka egzemplarzy „Dziennika Ludowego" nr 24.

Na ostatniej stronie widać felieton „Moje wspomnienia". Autor — Stefan Matuszewski. Treść — bluźnierstwa jakiegoś byłego księdza, który, sam straciwszy wiarę, stara się ją wyrwać tym, do czyich rąk trafi ta bezbożnicza szmata.

Przez kilka, a może i kilkanaście lat żył koło ołtarza z dochodów, które czerpał ze świętokradzko wykonywanych czynności kapłańskich. Noga widocznie się powinęła. Ktoś, do kogo to należy, poznał się widać na farbowanym lisie i uniemożliwił mu eksploatowanie sukni kapłańskiej w celach zarobkowych. Obraził się i poszedł do wrogów Kościoła. Teraz eksploatuje na swą korzyść swój podstępnie zdobyty tytuł „magistra teologii".

To nie byle co dla wrogów Kościoła katolickiego. Magister teologii-bezbożnik pisze wspomnienia. Drukuje w bezbożniczym piśmie i żyje teraz ze zwalczania wiary. W tym nie ma nic dziwnego. Judaszów było już wielu i zapewne będzie jeszcze wielu.

Moskiewscy Nachamkesy potrafią napewno wydelegować jeszcze nie jednego bezbożnika, który wdarłszy się w szeregi sług Kościoła będzie od wewnątrz podważał jego fundamenty.

Dziwnym jest co inego. Dziwnym jest, że w katolickiej Polsce, w której nie wolno wydrukować nawet najdrobniejszej wątpliwości w stosunku do uznanych przez „sanację" autorytetów, wolno podważać autorytet Kościoła, autorytet Pisma Świętego, autorytet samego Boga. Tego autorytetu nie strzeże żaden cenzor, Bluźnierstwa w rodzaju bluźnierstw Stefana Matuszewskiego mogą być drukowane bezkarnie. Prokuratora i cenzora to nic nie obchodzi.

*

Krakowskie przedmieście. Okna krakowskiego „I. K. C." Za oknami tablice z fotografiami z chwili bieżącej. W jednym oknie zdjęcia z ostatnich wydarzeń z życia politycznego. Przyjęcie posła zagranicznego na Zamku, weterani itp. W drugim widzimy zdjęcia z karnawału warszawskiego.

W wianku fotosów Bogdy i Brodzisza, jako królowej i króla mody na rok 1938, i całego szeregu wicekrólowych i wicekrólów mody widnieje dużych rozmiarów portret generała. Pod portretem podpis: „Gen. Skwarczyński, szef Obozu Zjednoczenie Narodowego".

Czyżby to była złośliwość krakowskiego „Kurierka"?

Dlaczego szef „Ozonu" został umieszczony w otoczeniu królów mody? Czyż ta nominacja więcej nadaje się do wydarzeń karnawału warszawskiego, niż do wydarzeń z życia politycznego stolicy? A może „Kurierek" ma rację? Może rzeczywiście zmiana przywódcy z ul. Matejki następować będzie w każdym karnawale. Wszak p. A. Koc przewodził „Ozonowi" od karnawału 1937 r. do karnawału 1938 r. Czy potrafi dłużej utrzymać się nowy dowódca „Ozonu", za rok zobaczymy.

W-SKI.

SPORT

Polacy w raidzie do Monte Carlo

Z sześciu osad polskich, które brały udział w olbrzymim rajdzie, pięć przybyło do Monte Carlo. Trzy osady minęły metę bez punktów karnych, a mianowicie: Borowik — Marek Jakubowicz, którzy wystartowali z Aten na „Lancii", Bellen i Kulesza, którzy jechali ze Stavangeru, również na „Lancii" oraz Zagórna i Mazurek, którzy przebyli trasę Bukareszt — Monte Carlo na „Chevrolecie". Z punktami karnymi przybyli do Monte Carlo: Laurysiewicz i Nowak, którzy ze swym „Fiatem" spóźnili się na punkt kontrolny w Grenoble we Francji oraz jadący ze Stavangeru na „Lancii" Kołaczkowski i Pronaszko, którzy we Francji zmylili trasę raidu.

Saneczkarskie mistrzostwa Europy

W Salzburgu odbyły się siódme saneczkarskie mistrzostwa Europy. Do zawodów zgłosiło się 100 saneczkarzy z siedmiu państw Europy. Najliczniejszą reprezentację wystawiła Austria. Z Polski przyjechała reprezentacja składająca się z 10 zawodników i 2 zawodniczek. Polacy na tych mistrzostwach nie odegrali żadnej roli. Najlepszy z Polaków Rączkiewicz zajął w jedynkach 21 miejsce.

Wyniki mistrzostw przedstawiają się następująco:

Jedynki panów: 1) Tietze (Niemcy) w czasie 7:11,2, 2) Kluge (Niemcy) 3) Hermann (Czechosłowacja).

Jedynki pań: 1) Tietze ((Niemcy), siostra mistrza Europy, 2) Grassl (Czechosłowacja), 3) Fink (Czechosłowacja) Polski nie startowały.

Dwójki panów: 1) Feist-Kluge (Niemcy) Schubert-Riegl (Niemcy) 3) Maskl-Grundmann (Czechosłowacja).

Piłka ręczna

Tabela mistrzostw Polski w siatkówce. Ostateczna klasyfikacja zakończonych w niedzielę rozgrywek o mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej jest następująca:

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobyła dość nieoczekiwanie drużyna AZS z Wilna, 2. AZS (Warszawa), 3. Polonia (Warszawa) — dotychczasowy mistrz Polski, 4. AZS (Lwów), 5. Cracovia, 6. KPW „Pomorzanin" (Toruń), 7. Sokół (Białystok), 8. Pogoń (Brześć), 9. KPW (Katowice), 10. KPW (Poznań), 11. HKS (Łódź), 12. Unia (Lublin).

Piłka nożna

Francja pokonała w Paryżu w spotkaniu międzypaństwowym, rozegranym wobec przeszło 40 tysięcy widzów, Belgię w stosunku 5:3 (2:2).

Portugalia zwyciężyła w Lizbonie w zawodach międzypaństwowych ponownie 1:0 (1:0). Po przerwie Hiszpanie mieli dużą przewagę, nie mogli jednak uporać się z doskonałą obroną i bramkarzem gospodarzy.

Nowa lista sędziów ligowych

Wydział spraw sędziowskich PZPN zakwalifikował następujących sędziów do prowadzenia zawodów ligowych: Staliński, Konreczka i Trygalski (Poznań), Arczyński, Lustgarten, Rutkowski, Schneider, Skowroński, Zapiór (Kraków), Frank, Romanowski, Kafliński, Fass, Bergtal (Warszawa), Gruszka, Richter, Kosek (Śląsk), Lange, Rettig, Wardęszkiewicz (Łódź), Kurzweil, Szyba, Kuchar, Sawaryn (Lwów), Zioło (Polesie), Wirokiro (Wilno).

Jak widzimy na liście tej jest sporo Żydów.

Pięściarstwo

Szwecja — Norwegia 12:4. Spotkanie międzypaństwowe, rozegrane w Oslo, zakończyło się dalsza wysoką porażką Norwegów.

Tenis

Budge pokonał w finale mistrzostw Australii Bromwicha 6:4, 6:2, 6:1. Bromwich grał znacznie poniżej swej zwykłej formy.

Jędrzejowska wyjechała na Riwierę. Pobyt jej na Riwierze potrwa 2 miesiące. Od połowy lutego weźmie ona udział w turniejach, przy czym najpierw będzie grała tylko w grach podwójnych i mieszanych (Nicea, Beaulieu), a potem od turnieju w Monte Carlo (25. II. — 4. III), w którym wezmą także udział Tłoczyński i Spychała, także i w grach pojedyńczych.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na Pomnik Serca Jezusowego: dr. Wł. Sobeccy zamiast kwiatów z okazji srebrnych godów pp. starostwa Begalów 5.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 301.— zł.

Na Tow. Pomocy dla inteligencji: dr Wł. Sobeccy zamiast kwiatów z okazji srebrnych godów pp. starostwa Begalów 5.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 7.— zł.

Dla biednej rodziny X w Warowni: Dnia 28. I. 1938 wypłaciliśmy na ręce Siostry Anny z Naramowic 35.— zł. **Na nowo złożono: A. G. 5.—** razem 5.— zł.